Rafał Jurke

Obyczaje pogrzebowe w kulturze sarmackiej do końca XVIII w

Praca licencjacka

napisana pod kierunkiem

Prof. dr hab. Kazimierza Ilskiego

Kierunek: Kulturoznawstwo

Specjalność: Kultura audiowizualna i media

Gniezno 2010

Spis treści

1) Wstęp
   a) Wyjaśnienie tematu pracy
   b) Określenie zasięgu terytorialnego
   c) Określenie ram chronologicznych
2) Tło historyczne doby sarmatyzmu
3) Wyjaśnienie pojęcia sarmatyzmu
4) Obyczaje i kultura szlachty polskiej w omawianym okresie
5) Zarys przebiegu uroczystości pogrzebowych w kulturze sarmackiej
6) Pogrzeb- ostatni etap ziemskiego bytowania
   a) Testament jako przygotowanie do nieuchronnego- instrukcje pogrzebowe dla sukcesorów
   b) Przygotowania do ceremonii- zaproszeni goście, duchowieństwo
   c) Scenografia uroczystości: łoże żałobne, katafalk, castrum doloris, brama triumfalna, zewnętrzny i wewnętrzny wystrój kościoła
   d) Portret trumienny - fenomen kultury polskiej szlachty i magnaterii
   e) Mowy pogrzebowe
   f) Religijny i świecki wymiar ceremonii pogrzebowej
   g) Złożenie do grobu
   h) Obyczaje pogrzebowe w oczach uczestników- zachwyt i krytyka
7) Opisanie niedostatków pracy
8) Zakończenie
9) Spis ilustracji
10) Źródła
11) Bibliografia

Wstęp

Spoglądając na wystawę w Muzeum Archidiecezji Gnieźnieńskiej poświęconą nowożytnym obrzędom pogrzebowym w Polsce, można odnieść wrażenie, że przenosi ona widza w czas, gdy Marcin Kromer i jego następcy tworzyli jeden z najpiękniejszych polskich mitów, mit szlachcica sarmaty. Umieszczone na ekspozycji w sposób przypadkowy, bez zachowania chronologii, czasami niemożliwej do określenia, portrety trumienne architektów XVI wiecznej potęgi Polski, a zarazem współtwórców jej upadku w XVII i XVIII wieku znalazły wspólny mianownik, są odzwierciedleniem ducha epoki w której powstały. Nieznane nigdzie poza obszarem oddziaływania kultury sarmackiej[1], urastają do rangi symbolu, stają się ikoną określonego stylu życia, choć w rzeczywistości reprezentują jego kres. Tak jak drukowane w Europie poradniki o ars bene moriendi, wyznaczające standardy dobrej śmierci jako wypadkowej bogobojnego życia, tak sarmacki funeralny ryt był obrazem życia codziennego szlachty i magnaterii. Innymi słowy wszechobecny „nadmiar" przejawiający się niemal we wszystkich aspektach życia sarmaty przełożył się na wykształcenie równie zbytkownych obrzędów pogrzebowych. Zaczerpnięte z zachodniej Europy, wzorowane na ceremoniale pogrzebów królewskich oraz uzupełnione o lokalne elementy stały się sarmackie uroczystości pogrzebowe barwnymi spektaklami, bez których obraz ówczesnej kultury byłby niepełny, wręcz ubogi. Zatem temat niniejszej pracy to przybliżenie obyczajów pogrzebowych oraz mentalności, obyczajowości a także określenia statusu i miejsca szlachty w społeczeństwie nowożytnej Rzeczpospolitej.

Rozległe obszary Polski w wiekach XVI – XVIII, jej zróżnicowanie etniczne oraz wyznaniowe mogą nasuwać myśl, iż w tak niejednorodnym organizmie niemożliwe było wykształcenie jednej spójnej kultury. Jednak na gruncie między innymi przeświadczenia o szczególnym pochodzeniu i roli szlachty powstała sarmacka ideologia, która nie tylko przetrwała niemal trzy stulecia, ale także oddziaływała na litewskich i ruskich bojarów. Zdaniem prof. Zbigniewa Wójcika koronacja Władysława Jagiełły zorientowała politykę Królestwa Polskiego na wschód[2], jednak nie była to tylko ekspansja polityczna, ale także gospodarcza i co istotne dla tejże pracy kulturowa. Rozciągające się od Wielkopolski niemalże po Morze Czarne oraz sięgające na

północy po Inflanty ziemie Rzeczpospolitej Obojga Narodów ewoluowały w wyniku splotu wielu wydarzeń dziejowych, jednak zachowały jedność kulturową dominującej warstwy, wobec czego niniejsza praca może swoim zasięgiem terytorialnym objąć tereny w granicach politycznych Rzeczpospolitej. Zawężenie ram do obszaru tożsamego z granicami ówczesnej Polski możliwe jest też dzięki temu, iż kultura sarmacka nie mająca odpowiednika w innych europejskich krajach, nie zanikała na terenach utraconych w wyniku korekty granic.

Wyewoluowanie kształtu sarmackiej ceremonii pogrzebowej do postaci, jaka zostanie poniżej przybliżona było procesem aktywnego poszukiwania przez szlachtę możliwych do zaakceptowania wzorców. W XVI wieku w rozwoju obyczajów funeralnych polskich nobilów nastąpił przewrót, który posłuży za dolną granicę ram chronologicznych niniejszego opracowania. Przełomowym momentem, który będzie wyjściowym punktem do opisania ostatniej drogi szlachetnie urodzonych był pogrzeb króla Stefana Batorego. Podczas uroczystości, która miała miejsce w 1588 roku użyto przytwierdzonego do trumny portretu zmarłego władcy[3]. Tym samym za sprawą kulturotwórczej roli dworu rozpoczął się proces upowszechnienia tak skonstruowanych wizerunków, nie znajdujących analogii w innych częściach ówczesnej Europy. Górna granica czasowa tejże pracy związana jest z kresem funkcjonowania Rzeczpospolitej jako niezależnego bytu politycznego. Wzrastający w drugiej połowie XVII wieku poziom anarchii i oparty na źle pojętej złotej wolności system zarządzania państwem stopniowo doprowadziły do utraty znaczenia politycznego Polski. Rosnąca oświeceniowa fala krytyki sarmatyzmu jako źródła zaniku propaństwowych zachowań szlachty wiązała się także ze stopniowym odchodzeniem od obyczajów. W konsekwencji po upadku Rzeczpospolitej otwarcie piętnowano ideologię sarmacką jako bezpośrednią przyczynę takiego stanu rzeczy. Zatem koniec XVIII wieku uznać można na potrzeby tej pracy za kres sarmackich obyczajów pogrzebowych na terenie byłej Rzeczpospolitej.

1. Joanna Dziubkowa red. „Szlachetne dziedzictwo czy przeklęty spadek, tradycje sarmackie w sztuce i kulturze" Muzeum Narodowe w Poznaniu 2004 s. 404
2. Zbigniew Wójcik „Międzynarodowe położenie Rzeczpospolitej" w „Polska w XVII wieku, państwo, społeczeństwo, kultura", Red. Janusz Tazbir, Wiedza Powszechna Warszawa 1977 s. 15
3. Juliusz A. Chrościcki „Pompa funebris z dziejów kultury staropolskiej" PWN Warszawa 1974 s. 68

Tło historyczne doby sarmatyzmu

Niezbędne do wyjaśnienia kontekstu powstania kultury i obyczajowości sarmackiej będzie zarysowanie tła historycznego epoki w której ideologia ta powstała, trwała i ustąpiła w konsekwencji miejsca myśli oświeceniowej. Krótka charakterystyka ponad dwu stuleci, tak barwnych, pełnych triumfów i klęsk, wydaje się niemal niemożliwa, jednak zostanie poniżej podjęta próba przybliżenia sytuacji politycznej Rzeczpospolitej.

Ekspozycja w Muzeum Archidiecezji Gnieźnieńskiej, fot. Rafał Jurke

Druga połowa XVI wieku zaznaczyła się w historii Polski względnym spokojem, który był efektem jej silnej pozycji w Europie. Statusu wypracowanego przez ostatnich Jagiellonów, nie zakłóciła wojna Korony i Litwy z Rosją z lat 1558-1570. Jej efektem prócz strat terytorialnych było wzmocnienie więzi między Królestwem Polskim i Wielkim Księstwem Litewskim, a w konsekwencji zawarcie Unii Lubelskiej w 1569 roku. Sytuacja zmienia się wraz ze śmiercią Zygmunta Augusta, pozostawienie tronu polskiego bez następcy rozpoczyna epokę wolnych elekcji w Rzeczy Pospolitej. W trakcie sejmu w 1573 roku szlachta dokonała wyboru nowego króla, wybór padł na

francuskiego księcia Henryka Walezego. Warunkiem jaki musiał spełnić nominat było podpisanie tzw. artykułów henrykowskich, które regulowały kwestie sprawowania władzy oraz potwierdzały dotychczasowe przywileje szlachty. Dokument ten podpisywany przez wszystkich następnych wybieranych w drodze wolnej elekcji władców Polski stał się podstawą ustroju Rzeczpospolitej aż do jej upadku w XVIII wieku. Ucieczka Henryka w 1574 roku do Francji zmusiła szlachtę do dokonania ponownego wyboru. Tym razem swoje sympatie skierowali w stronę księcia Siedmiogrodu Stefana Batorego. Część szlachty niezadowolona z wyboru nowego władcy próbowała posadzić na tronie polskim Maksymiliana II Habsburga, jednak Stefan Batory po demonstracji siły uspokoił nastroje. Jednym z osobistych zobowiązań króla wobec Rzeczpospolitej było odzyskanie utraconych podczas ostatniej wojny z Rosją ziem. W wyniku nowego konfliktu polsko rosyjskiego z lat 1577 - 1582, sprowokowanego przez Rosję król przywrócił granice sprzed 1570 roku. Kolejna zmiana władcy na Polskim tronie doprowadziła do wciągnięcia Korony i Litwy w wyniszczające wojny o tron szwedzki. Obrany w 1587 roku na króla Rzeczpospolitej Obojga Narodów Zygmunt III Waza w roku 1592 został także królem Szwecji. Pomimo swych szwedzkich korzeni jako gorliwy katolik nie znalazł uznania w oczach swych luterańskich poddanych. W roku 1599 doprowadzili oni do jego detronizacji i wynieśli na tron Karola Sudermańskiego. Wydarzenie to stało się zarzewiem napięcia polsko szwedzkiego, którego następstwem był konflikt, który z przerwami trwał aż do 1660 roku. Istotnym wydarzeniem z punktu widzenia polityki wewnętrznej był bunt szlachty tzw. rokosz Zebrzydowskiego w roku 1606. Bunt wybuchł między innymi w wyniku działań króla zmierzających do wzmocnienia władzy centralnej i osłabienia pozycji szlachty i magnaterii. Pomimo militarnego zwycięstwa Zygmunt III nie zdołał wprowadzić postulowanych zmian, a buntownicy uświadomili sobie, że wypowiedzenie posłuszeństwa królowi jest skuteczną formą nacisku. W pierwszej połowie XVII zaogniła się sytuacja na dotychczas stabilnej południowo – wschodniej granicy Polski. Walki z Turcją trwały z przerwami niemal do końca wieku, kiedy to po skutecznym odepchnięciu wojsk Kara Mustafy spod Wiednia potęga Imperium Osmańskiego została złamana. Początek wieku XVIII przynosi Rzeczpospolitej nieformalny udział w wojnie północnej i zapisze się jako czas regresu znaczenia polski na arenie

europejskiej. Ogłoszenie się w 1701 roku księcia elektora Fryderyka królem Prus – doprowadziło do powstania na północnej granicy agresywnego sąsiada, który dążył będzie jak się okaże do rozbioru Polski. Czasy saskie i udział Rzeczpospolitej w wojnie północnej prowadzi do wyniszczenia społecznego i gospodarczego kraju. Dodatkowo powszechnie panująca anarchia, brak silnej zawodowej armii oraz pusty skarb królewski zawiodą Rzeczpospolitą do upadku. Podjęte w czasach stanisławowskich próby uzdrowienia sytuacji wewnętrznej, tym samym określenia pozycji Polski okazują się nieskuteczne. Rozpoczęte zbyt późno, nie trafiają na podatny grunt, szlachta nieskora do zaakceptowania zmian, co gorsza mająca panujący w Rzeczpospolitej nierząd za dopust boży trzyma się swojej złotej wolności, którą wymieni pod koniec stulecia na niemal sto pięćdziesiąt lat niewoli.

W takich to okolicznościach rodzi się w drugiej połowie XVI wieku wyjątkowa, nie mająca odpowiednika w innych europejskich krajach formacja ideologiczna, która będzie kształtowała I Rzeczpospolitą aż do jej upadku.

Wyjaśnienie pojęcia sarmatyzmu

Dla właściwego zobrazowania omawianych w niniejszej pracy sarmackich obrzędów pogrzebowych konieczne będzie wyjaśnienie terminu sarmatyzm. Potoczne znaczenie tego określenia kojarzy się dziś najczęściej, jak pisze Stanisław Cynarski, z rubasznym stylem życia, konserwatyzmem i ciemnotą, jednak „…obok tych zewnętrznych cech [sarmatyzm] obejmował różnorodne zjawiska występujące w literaturze, sztuce, świadomości społecznej i politycznej oraz obyczajowości społeczeństwa szlacheckiego w Polsce w okresie od XVI do XVIII wieku”[1]. Czym był więc sarmatyzm i dlaczego zagościł w świadomości szerokich rzesz szlachty na niemal trzy stulecia? Aby spróbować odpowiedzieć na tak postawione pytanie konieczne będzie cofnięcie się do wieku XV. Wtedy to Jan Długosz w „Rocznikach…” używa tego określenia w dwu znaczeniach: geograficznym w stosunku do terenów leżących nad Dunajem oraz dla nazwania potomków biblijnego Jafeta którzy mieli dać początek Słowianom, szczególnie Polakom i Czechom. W wieku XVI ukazuje się dzieło Macieja

Miechowity pt. „Traktat o dwu Sarmacjach Azjatyckiej i Europejskiej…", który kontynuuje myśl Długosza, rozciągając i dzieląc dodatkowo ową krainę geograficzną na dwie wymienione w tytule części. Za utrwalenie mitu o sarmackim pochodzeniu Polaków odpowiedzialni są także inni pisarze jak choćby: Aleksander Gwagnin, Marcin Bielski czy też Marcin Kromer. Wpisanie historii Polski i zarazem historii szlachty polskiej we fragment historii starożytnej uzasadniało zrodzoną i rozwijaną w XVII wieku myśl o szczególnej roli jaka jej przypadła w dziejach Europy. Wspomniany Stanisław Cynarski w artykule „Sarmatyzm – ideologia i styl życia" zaznacza, że w pierwszej połowie XVII wieku określenie Sarmata otrzymało nowe znaczenie. Jego nowa wykładnia zawężała to pojęcie, to już nie był Słowianin, „…ale przede wszystkim Polak, a właściwie szlachcic polski"[2]. Tak daleko idące doprecyzowanie kogo ów termin może objąć wpisywało się w coraz większe upowszechnienie tego w określenia stosunku do szlachty, a zwroty typu; sarmacki animusz, sarmacka krew, wolność sarmacka wchodzą do ogólnie używanego słownika[3].

Powiązanie sarmatyzmu z jedną określona grupą społeczną dawało jej oręż w walce o zachowanie przywilejów stanowych niedostępnych mieszczanom, tym bardziej chłopom. Sarmatyzm – jako ideologia społeczna i sposób życia utrwalany był przez drugą połowę wieku XVII, by w czasach saskich pokazać swe negatywne oblicze. Szkolnictwo skupione głównie w kolegiach jezuickich, których zakładanie gorąco popierał m.in. Stefan Batory, ukształtowało szlachecką młódź w niemal jednorodną masę, skupioną na kultywowaniu własnej „sarmackości" i negowaniu wszystkiego co inne, nie nasze. Co za tym idzie szesnastowieczny, wywodzący się jeszcze z czasu ostatnich Jagiellonów, pogląd o polskiej tolerancji ulega, pod wpływem szeroko zakrojonej walki z reformacją, swoistej dewaluacji. Fragment pamiętnika Albrychta Radziwiłła pokazuje, iż ów brak poszanowania dla nieszkodliwej inności nie jest obcy najlepszym domom Rzeczpospolitej. Pamiętnikarz uczestnicząc w pochówku wojewodziny smoleńskiej nie zdecydował się, aby wziąć udział w całej ceremonii: „Tegoż dnia był pogrzeb Abrahamowiczowej,(…) ośmdziesięcioletniej, której ciało dla polityki przeprowadziliśmy, bo była schizmatyczka, ale od cerkwi wróciliśmy się"[4]. Przytoczony tu fragment przedstawia wydarzenia z pierwszej połowy XVII wieku,

pokazuje jednak kierunek, w którym zmierzała Rzeczpospolita. Wiek XVIII pokaże dobitnie, iż szlachta kontestująca obce kultury, chętnie wyciągnie ręce po rozdawane przez Moskwę, Paryż, Wiedeń oraz inne dwory srebrniki. Warto w tym miejscu przypomnieć o złotej wolności, która była podstawą ustroju Rzeczpospolitej Obojga Narodów i jest nieodłączną częścią sarmatyzmu. Wypracowana jeszcze w XVI wieku, zagwarantowana w artykułach henrykowskich, przeradza się z upływem czasu w anarchię i destabilizuje sytuację polityczną, prowadząc w konsekwencji do wymazania Polski z mapy Europy. Momentem przełomowym była, w opinii takich badaczy tematu jak Andrzej F. Grabski i Jarema Maciszewski, rokosz Zebrzydowskiego. Pomimo militarnej klęski szlachta uzmysłowiła sobie, iż może postawić zdecydowane weto dla prób jakichkolwiek reform. Tym samym pierwotny zamysł, utrwalony we wspomnianych artykułach henrykowskich, aby uchronić Rzeczpospolitą przed absolutystycznymi zakusami kolejnych królów elekcyjnych zostaje wypaczony. W ocenie Andrzeja F. Grabskiego „…z czasem (…) zrodził się pogląd o wyjątkowej doskonałości polskich urządzeń politycznych i społecznych w porównaniu ze stosunkami społeczno – politycznymi w innych krajach”[5]. Ślepa wiara w doskonałość stworzonego systemu nie pozawalała ówczesnym dostrzec jego niedostatków, formułowano wręcz fantastyczne wnioski, np. że ustrój Rzeczpospolitej może być obiektem zazdrości obcokrajowców[6]. Tradycjonalizm szlachty w połączeniu z jezuickim wychowaniem wywołuje ogromną niechęć do zmian, tym bardziej do reform ustrojowych. Zachowawczą postawę ówczesnych elit celnie scharakteryzował A. F. Grabski, w książce „Myśl historyczna polskiego oświecenia” napisał „…nierząd staje się więc najdoskonalszym opatrznościowym porządkiem, nie znoszącym jakiejkolwiek naprawy, która byłaby niczym innym, jak targnięciem się śmiałka na wolę niebios, a więc w kategoriach jezuickiego myślenia polityczno – religijnego właściwie niczym innym, jak... herezją”[7]. Z kolei Maria Bogucka pisząc już o czasach saskich zanotowała „…niechętnie wracamy myślą do tej epoki. Unoszą się nad nią opary alkoholu i mgła kościelnych kadzideł, a szczęk szabel na sejmikach i wrzaski ucztującej szlachty mieszają się ze śpiewem Gorzkich żalów. Razi nas ona widokiem łbów ogolonych, smakiem oleju postnego i bigosów hultajskich, nędzą miejską i uciemiężeniem chłopa, zdzierstwem i nieuctwem księży, próżniactwem mnichów, dewocją i bezmyślnością

wszystkich"[8]. Oba powyższe cytaty bardzo pesymistyczne w wymowie ukazują jedną stronę sarmatyzmu, który jak posiadał jednak więcej twarzy.

Nakreślony przed chwilą wizerunek sarmatyzmu nie jest zupełny, inny obraz możemy otrzymać spoglądając na tę ideologię przez np. pryzmat kultury artystycznej. Przypisana jezuitom w poprzednim akapicie rola destabilizująca ustrój Rzeczpospolitej poprzez ukształtowanie postaw szlachty, nie znajduje odzwierciedlenia w szerzeniu przez zakon najnowszych trendów panujących w sztuce i architekturze na zachodzie Europy.

Podstawa pod trumnę w kształcie szkieletów

Jezuici propagowali barokowe wzorce, a zawarty w nich przepych doskonale komponował się z „nadmiarem" występującym w życiu codziennym szlachty. Pod koniec XVI wieku rozpoczęto w Nieświeżu, budowę pierwszej na terenie Polski świątyni wzorowanej na rzymskim kościele Il Gesu , kolejne powstają w Kaliszu, Jarosławiu

oraz w Krakowie[9]. Wymownym przykładem wpływu kontrreformacji i dewocyjnego katolicyzmu na szlachcica Sarmatę są fundacje kalwarii mających upamiętnić mękę i śmierć Chrystusa. Najstarsza powstała w 1602 roku za sprawą Mikołaja Zebrzydowskiego, następne powstają w Górze Kalwarii, Wejherowie, a w latach trzydziestych XVII wieku rozpoczęta zostaje budowa kalwarii pakoskiej, która stanie się świadkiem okazałego konduktu z ciałem Brygidy z Działyńskich Czapskiej. Próbując scharakteryzować sarmatyzm nie można pominąć tematu niniejszej pracy, a więc obyczajów pogrzebowych. Rozwinięte okazałe pogrzeby wzbogacone architekturą okazjonalną wzorowaną na podobnych włoskich budowlach[10] otrzymały jednak elementy które charakterystyczne są tylko dla kultury sarmackiej. Rodzi się więc kolejne pytanie, czy anarchia i wpojona ksenofobia dominującej warstwy były wstanie skutecznie odizolować Rzeczpospolitą od obcych wpływów, czy też adaptowano tylko to, co akceptowane było przez kościelne środowiska opiniotwórcze? Tym samym nie ma jednoznacznej odpowiedzi czym był sarmatyzm i dlaczego trafił w Rzeczpospolitej na podatny grunt. Ideologia jak mogło by się wydawać spójna, była jednak pełna wewnętrznych sprzeczności. Z jednej strony powstają wznoszone na wzór zachodnich świątynie barokowe, z drugiej charakterystyczny strój szlachecki oraz uzbrojenie wykonywane są na wschodnią modłę. Szukając dalej, szlachta odcina się od „zepsutej" Europy, ale sprzedaje na sejmikach swoje głosy obcym dworom. Pomimo tak wielu przeciwieństw jawi się sarmatyzm, wraz z historią wykształcenia ideologii oraz wszelkimi jego przejawami od XVI do XVIII wieku jako temat wart poznania i zarazem głębszej refleksji nad dziejami Polski.

1. Stanisław Cynarski „Sarmatyzm – ideologia i styl życia" w „Polska XVII wieku, państwo- społeczeństwo- kultura" red. Janusz Tazbir Wiedza Powszechna Warszawa 1977, s.247
2. Tamże, s. 251
3. Tamże, s. 251
4. Edward Raczyński „Pamiętniki Albrychta Stanisława Radziwiłła Kanclerza W. Litewskiego" Poznań 1839, s. 301
5. Andrzej F. Grabski „Myśl historyczna polskiego oświecenia" Państwowe Wydawnictwa Naukowe, Warszawa 1976 s. 17
6. Tamże, s. 17
7. Tamże, s. 19
8. Maria Bogucka „Dawna Polska" Wiedza Powszechna, Warszawa 1987, s.187
9. Władysław Tomkiewicz „Kultura artystyczna" w „Polska XVII wieku państwo- społeczeństwo- kultura" red. Janusz Tazbir Wiedza Powszechna Warszawa 1977 s.277
10. Juliusz A. Chrościcki „Pompa funebris z dziejów kultury staropolskiej" PWN Warszawa 1974 s. 44-45

Obyczaje i kultura szlachty polskiej w omawianym okresie

Zwarzywszy na opisaną wcześniej sytuację polityczną oraz pozycję szlachty i magnaterii w Rzeczpospolitej w tym miejscu konieczne jest przybliżenie kultury sarmackiej i obyczajowości w omawianym okresie. Przez wzgląd na tematykę niniejszej pracy pozostałe aspekty życia materialnego i duchowego zostaną tylko zasygnalizowane, jednak pokażą niezwykłe bogactwo codzienności tej grupy społecznej. Odnotowany wcześniej przepych uroczystości pogrzebowej miał odniesienie także do dnia powszedniego Sarmaty, był niejako kontynuacją owej codzienności. Zaznaczyć należy, że opisane poniżej obyczaje uzależnione były od stanu posiadania i zajmowanej pozycji. Szlachta w okresie od XVI do XVIII wieku była silnie rozwarstwiona pod względem ekonomicznym. Zakładając, że źródłem dobrobytu było posiadanie ziemi to przepaść między najzamożniejszymi trzymającymi nawet kilkaset wsi, a najuboższymi nie posiadającymi ziemi w ogóle, była jak widać ogromna. Pomimo tak znacznych różnic w dochodach szlachta uboższa mając świadomość przynależności stanowej starała się żyć tak jak zamożniejsi, lub na koszt zamożniejszych. Oczywistym jest, że szlachcic zagrodowy nie zapraszał na organizowaną przez siebie uroczystość kilku tysięcy gości, jednak uważając się za nieskończenie lepszego niż mieszczanin lub chłop funkcjonował wzorując się na dworze magnackim.

W jednym z powyższych cytatów Maria Bogucka, pisząc o czasach saskich, zarzuciła szlachcie, że żyła ona w unoszących się nad Polską oparach alkoholu oraz woni kadzideł zajadając się bigosem hultajskim. Przyjrzyjmy się więc stołom pańskim, co i jak jadano oraz czym zapijano. Według Zbigniewa Kuchowicza z uwagi na ogólnie panujący niedostatek „Jedzenie stanowiło dla wielu najwyższe dobro, przedkładano je nawet często ponad inne rozkosze. Zasobny, bogaty, uatrakcyjniony alkoholem stół stanowił ideał szczęścia dla większości ludzi ówczesnych czasów”[1]. Niska w porównaniu do potrzeb produkcja mięsa i mleka zmuszała ówczesnych do uzupełnienia diety produktami pochodzenia roślinnego, głównie były to okraszane kasze, owoce spożywane były w ograniczonych ilościach[2]. Z ulubionych przez szlachtę potraw wymienić można: barszcz, rosół, sztukę mięsa, bigos, pierogi, kiełbasę

z kapustą. Za niemal narodowy przysmak uchodziła kiszona kapusta oraz kiszone ogórki[3]. Na dwory magnackie trafiały dodatkowo towary importowane, które wzbogacały stosowaną wówczas dietę. Jednak dostęp do sprowadzanych z zagranicy artykułów ze względu na ich ceny był ograniczony np. dla szlachty zagrodowej były one praktycznie nieosiągalne. Ciekawym uzupełnieniem spożywanych potraw były podawane do stołu alkohole. Powszechne pite w XVI – XVIII wieku było piwo, którego ważenie miało w Polsce już wielowiekową tradycję[4]. Napój ten stanowił według Zbigniewa Kuchowicza uzupełnienie diety o wysokokaloryczny składnik, potrzebny do zaspokojenia potrzeb organizmu[5]. Równie chętnie pito wódkę czyli gorzałkę, oraz miody pitne. Rzadziej na stołach pojawiało się wino, to ze względu na koszty importu, produkcja krajowa była znikoma, więc trafiało ono na najprzedniejsze stoły. Tak zastawione stoły potrzebowały jeszcze biesiadników, którzy tworzyli atmosferę iście sarmacka. Niemal każda okazja, chrzciny, wesele, pogrzeb, święta różne stanowiły znakomity przyczynek do uczestnictwa w ucztach i biesiadach. Powszechne obżarstwo połączone było z opilstwem i stanowiło swoistą legitymację tamtych czasów. W wydanym przez Ksawerego Godebskiego „Obrazie Polski pod koniec XVII wieku…" można przeczytać krótką, ale jakże trafną charakterystykę „…Polacy (…) lubią pić dobrze, jeść wiele: zbytek w tej mierze uważanym jest za cnotę, przeciwnie powściągliwość, mianowicie w towarzystwie, za złość ukrytą: dla tego tez biesiada kończy się często na kłótniach, na obcięciu uszów i nosów szablami; im kto więcej ma twarz pokiereszowaną, tem jest więcej poważanym i za mężniejszego uchodzi"[6].

Obecność na sejmie, sejmiku lub proszonej uroczystości wiązała się z koniecznością zaprezentowania swojej pozycji wśród panów braci. Najprostszym sposobem była prezentacja przez strój i klejnoty. Bogate, podszywane drogimi futrami tzw. polskie suknie były znakiem rozpoznawczym polskiej szlachty. Jędrzej Kitowicz w „Opisie obyczajów…" wymienia elementy składające się na strój sarmacki „Kontusz, żupan, pas, spodnie czyli portki, i boty, czapka, to było całym ubiorem publicznym Polaka (…). Kontusze zimowe bywały podszywane lekkim jakim futrem, gronostajami, popielicami, królikami…"[7]. Jednocześnie Kitowicz narzeka, że coraz mniejsza część szlachty pozostaje wierna takiej szacie „…tak iż ku końcu panowania Augusta III ledwo

dziesiąta część senatorów i urzędników koronnych została przy polskiej sukni”[8]. Pisząc o elementach polskiego stroju nie można pominąć wzorzystych pasów, które podobnie jak portrety trumienne charakterystyczne były dla kultury sarmackiej i nie znajdowały analogii w innych europejskich krajach. Pasy kontuszowe importowane były z Turcji, Persji i odległych Chin[9], później w związku z dużym zapotrzebowaniem rozpoczęto produkcję krajową, a największe uznanie zdobyła wytwórnia w Słucku. Pasy były wielokolorowe, pełne wzorów, zazwyczaj dwustronne tj. z jednej jasne z drugiej strony ciemniejsze, przez co nadawały się na różne okazje. Warto w tym miejscu posłużyć się kolejnym cytatem, który może stanowić dobry komentarz do opisanego stroju. We wspomniany już „Obrazie Polski pod koniec XVII wieku…” można znaleźć obszerny opis jak nosili się Sarmaci: „Szlachta polska stroi się bogato; nosi po większej części buty żółtego koloru, z podkutemi obcasami, czapkę wyłożoną futrem, kosztowne suknie (…); niektóre z tych futer kosztują do tysiąca talarów; ale strój ten zachowany jest zwykle na sejmy i dni uroczyste (…). Postrzygają włosy po wyżej ucha, golą brodę i zapuszczają długie wąsy, wrażające postrach tym, którzy ich widzieć nie przywykli. (…); szabla zawsze przy boku; (…). Szablę zawieszają na skórzanym pasku, przy którym uwiązują chustkę, nóż w pochwie i osełkę oprawną w srebro, na której ostrzą nóż co rano”[10].

Suto najedzony, dobrze napojony i dostatnio odziany szlachcic potrzebował jeszcze jednej strawy, która zaspokoiłaby jego potrzeby niematerialne. Nakreślony w rozdziale wyjaśniającym pojęcie sarmatyzmu, a wyrosły na gruncie jezuickiej walki z reformacją, brak tolerancji dla innych wyznań wskazuje, iż polski szlachcic był wyznania rzymsko – katolickiego. Wraz z rozwojem kontrreformacji rozpoczyna się Rzeczpospolitej czas dewocyjnego katolicyzmu, Aleksander Brückner tak pisze o wierze katolickiej w pierwszej połowie XVII wieku: „Zamiast ducha chrześcijańskiego panowała wszechwładnie obrzędowość i wszelkie dawne jej praktyki, posty, dróżki, wota, relikwie, kult świętych i Maryjny, nadmiar świąt i procesyj, przesądy, zabobony i egzorcyzmy”[11]. Obraz ten uzupełnić można o wiadomości zaczerpnięte z „Opisu obyczajów…” Kitowicza, niektórzy przedstawiciele stanu szlacheckiego uzupełniali posty nakazane przez kościół dodatkowymi postami prywatnymi. Poszczono np.

w środy „…ten dzień bardzo wielką miał czcicielów swoich frekwencyją…”[12], soboty lub przed określonymi świętami. Interesującym składnikiem religijności ówczesnych sarmatów „…było (…) tercyjarstwo (…), to przyłączenie się do jakiego zakonu, nie stając się zakonnikiem”[13]. Zobowiązania wynikające z takiej przynależności nie były wygórowane, gównie wiązały się z noszeniem fragmentu odzieży zakonnej, odmawianiem określonych modlitw i ewentualnym wspomaganiem finansowym klasztoru. Dawały jednak pewne przywileje, prócz oczywistej zasługi w bilansie dobrych i złych uczynków, np. możliwość pochowania w habicie[14]. Naturalnym było uczestnictwo w niedzielnych nabożeństwach, choć równie często zdarzało się że słuchano mszy codziennie, wystawnie obchodzono uroczystości kościelne[15]. W procesjach podobnie jak w konduktach pogrzebowych uczestniczyły: biedota, cechy, wojsko, różne bractwa oraz oczywiście panowie szlachta.

Zapewne głęboka wiara i wybujała dewocja przenikały się wzajemnie w omawianym okresie, nie ma możliwości zweryfikowania rzeczywistej motywacji uczestników ówczesnych praktyk religijnych, jednak wpisują się one doskonale w sarmacki styl życia. Lektura pamiętników i innych druków z XVI - XVIII wieku przynosi pewną refleksję, że wszystko co w owym czasie czyniono było pełne, używając współczesnego języka maksymalnie zaangażowane. Nie zadowalano się półśrodkami, jeżeli jedzono to niewiarygodnie obficie, jeżeli pito to do końca, jeżeli modlono się to czyniono to na skraju dewocji, często ta granicę przekraczając. Podobny szablon stosowano w trakcie uroczystości pogrzebowych, jeżeli już chowano zmarłego to tak, by usłyszała o tym cała Rzeczpospolita.

1. Zbigniew Kuchowicz „Obyczaje staropolskie” Wydawnictwo Łódzkie 1975, s. 6
2. Tamże, s. 7
3. Tamże, s. 14
4. Tamże, s. 39
5. Tamże, s. 39
6. Ksawery Godebski „Obraz Polski pod koniec XVII wieku : ze zbioru podróży ogłoszonych w Hadze 1705 r.” Lwów, 1869, s. 12-13
7. Jędrzej Kitowicz „Opis obyczajów za panowania Augusta III” Ossolineum Wrocław 2003, s. 503
8. Tamże, s. 501
9. Tamże, s. 509
10. Ksawery Godebski „Obraz Polski pod koniec XVII wieku : ze zbioru podróży ogłoszonych w Hadze 1705 r.” Lwów, 1869, s. 17-18
11. Aleksander Brückner „Dzieje kultury polskiej” Tom II Kraków 1930, s.476
12. Jędrzej Kitowicz „Opis obyczajów za panowania Augusta III” Ossolineum Wrocław 2003, s. 38
13. Tamże, s. 41
14. Tamże, s. 41
15. Aleksander Brückner „Dzieje kultury polskiej” Tom III Kraków 1930, s.45

Zarys przebiegu uroczystości pogrzebowych w kulturze sarmackiej

Przybliżenie zarysu przebiegu sarmackiej ceremonii funeralnej jest warunkiem koniecznym dla dalszego bardziej szczegółowego przedstawienia aspektów tychże uroczystości. Opierając się na postulowanym przez prof. Chrościckiego zarysie rytuału pogrzebowego wyróżnić można kilka etapów ostatniej posługi wobec zmarłego. W zaproponowanym schemacie znalazło się takie fazy pochówku jak: ostatnie pożegnanie w domu, wystawienie ciała na widok publiczny, przeniesienie do kościoła, liturgia w świątyni, kondukt do grobu na cmentarzu lub w kościele oraz złożenie ciała do grobu[1]. We wstępie do katalogu wystawy „Śmierć w kulturze dawnej Polski" ks. Janusz Nowiński pomija w rycie pogrzebowym pożegnanie w domu zmarłego, a oficjalnego początku ceremonii upatruje w wystawieniu ciała w sali paradnej[2]. Pomimo zubożenia o pierwszy etap - jak widać z powyższych - zarys uroczystego pogrzebu jest obficie wypełniony treścią. Jak wspomniano we wstępie niniejszego opracowania panowie feudalni inspiracji dla stworzenia własnego stylu poszukiwali na dworze królewskim. Cytowany wcześniej ks. Nowiński twierdzi, że: „Ceremoniał pogrzebów wawelskich stał się od połowy XVI wieku wzorcem dla uroczystości funeralnych szlachty i magnaterii…"[3]. We wstępie do tegoż katalogu znalazł się jeszcze jeden fragment wskazujący na wawelską proweniencję pochówków sarmackich. Wyróżnione zostały tam „stałe elementy królewskiego pogrzebu doby nowożytnej"[4], na które składały się: uroczysty kondukt żałobny do kościołów krakowskich, msza w katedrze, przygotowanie architektury okolicznościowej (katafalk, castrum doloris), obrzędy świeckie z postacią archimimusa oraz kruszeniem pieczęci i oręża, końcowym etapem była procesja i pogrzebanie ciała. Przybliżony przebieg, jak wynika z pamiętnika księcia Albrychta Stanisława Radziwiiłła, miał pogrzeb Zygmunta III Wazy w 1633 roku[5]. Późniejsza o niemalże sto trzydzieści lat ceremonia pogrzebowa wojewodziny malborskiej Brygidy z Działyńskich Czapskiej przygotowana została według podobnego schematu. Ciało zmarłej w Konarzewie wojewodziny wystawione zostało w sali paradnej, gdzie, jak wynika z relacji, było odwiedzane przez zaproszonych gości. Jako miejsce pochówku rodzina wybrała fundatorski kościół

w Pakości, więc niezbędne było przetransportowanie zwłok na Kujawy. W trakcie uroczystej procesji kondukt zatrzymał się w Poznaniu gdzie trumna obnoszona była po

Pakość wnętrze kościoła św. Bonawentury, fot. Rafał Jurke

„...wszytkich (...) kościołach”[6]. Po trzydniowych marach zwłoki trafiły do miejsca przeznaczenia tj. do pakoskiego kościoła pod wezwaniem św. Bonawentury. Kościół ten stał się świadkiem uroczystej eucharystii, jednak wcześniej został specjalnie na to wydarzenie udekorowany. W nawie świątyni stanął ozdobny katafalk, na którym umieszczono trumnę, przy niej odbyło się wielogodzinne nabożeństwo, by „...Po Summie zakonczoney...”[7] nastąpiło złożenie ciała do grobu. Z przytoczonego powyżej szkicu widać, iż w tym konkretnym przypadku organizatorzy nie zdecydowali się na „zatrudnienie” archimimusa, oraz pominięty został element charakterystyczny dla pochówków męskich tzn. łamanie pieczęci i oręża. Pozostałe fazy opisanego aktu pogrzebowego wpisują się w zaprezentowany wcześniej i występujący od drugiej połowy XVI w. schemat królewskich obrzędów funeralnych. Równie istotnym elementem ceremonii były wygłaszane na cześć szacownych zmarłych oracje – pogrzeb Brygidy Czapskiej miał ich kilkanaście w postaci mów pogrzebowych i panegirycznych kazań[8].

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt ceremoniału pogrzebowego w kulturze sarmackiej. Według słów ks. Niwińskiego w trakcie wypracowywania zarysu obrządku - kosztem treści religijnej - wzmocniony zostaje jego świecki wymiar[9]. Przesunięcie środka ciężkości wyraża się przez zastosowanie rekwizytów, okazałych dekoracji, a w konsekwencji także teatralizację samej liturgii[10]. Tym samym dwie przeciwstawne sfery sacrum i profanum znalazły w sarmackim obrządku pogrzebowym wspólną oś narracji.

1. Juliusz A. Chrościcki „Pompa funebris z dziejów kultury staropolskiej” PWN Warszawa 1974, s. 34
2. Śmierć w kulturze dawnej Polski Zamek Królewski w Warszawie 2000, s. 41
3. Tamże, s.44
4. Tamże, s. 43-44
5. Edward Raczyński „Pamiętniki Albrychta Stanisława Radziwiłła Kanclerza W. Litewskiego” Poznań 1839, s 135-137
6. Widok żałobny dwóch znakomitych pogrzebów ś.p. Augustyna Działyńskiego y ś.p. Brygitty z Działyńskich Czapski Drukarnia Akademicka Poznań
7. Tamże
8. Tamże
9. Śmierć w kulturze dawnej Polski Zamek Królewski w Warszawie 2000, s. 44
10. Tamże, s. 44

Pogrzeb - ostatni etap ziemskiego bytowania

Właściwe przekroczenie granicy dwu światów; ziemskiego i niebiańskiego obwarowane było odpowiednim przygotowaniem do nieuchronnego – przysposobieniem rodziny, przyjaciół, służby a przede wszystkim siebie samego do własnej śmierci. Przygotowanie duszy umierającego do Sądu Ostatecznego pozostaje także w rękach kapłana, który poprzez spowiedź, namaszczenie olejami świętymi ułatwia spotkanie z Najwyższym Sędzią. Opisujący śmierć Teodora Hieronima Obuchowicza nierozpoznany autor napisał, że ,,…wg. katolickiego zwyczaju Sakramentami Ś-mi opatrzony nas wszystkich pożegnawszy z dobrą dyspozycyą dług śmiertelności zapłacił"[1]. Przygotowania do własnej śmierci przybierały różne formy, od próśb zanoszonych do Boga „Przed śmiercią życzyła sobie przede mną umrzeć(…), aby wszystkimi sakramentami opatrzona, lekko skonała."[2] po, wydawało by się dziś anachroniczne, częste podkreślanie, iż „…człowiek narodzony z niewiasty krotkich jest dni barzo, a pełen utrapienia, wyrasta iakokolwiek a bywa podcięty przemija jako cień"[3]. Innym sposobem na przypomnienie o śmiertelności człowieka były kazania pogrzebowe wygłaszane w wieku XVIII przez prymasa Antoniego Ostrowskiego przy urządzonym dla siebie katafalku oraz przechowywanie przez wiele lat koszuli, w której miał zostać pochowany, tzw. koszuli śmiertelnej[4].

Przytoczone powyżej zabiegi pozostające w sferze metafizycznej nie wyczerpywały wszelkich trosk umierającego lub przewidującego własny bliższy lub dalszy zgon. Z pozoru nieistotne, często uznawane za przeszkodę w osiągnięciu szczęścia wiekuistego dobra doczesne stawały się niemal zawsze przedmiotem ostatniej woli zmarłego. Sporządzając testament wedle własnego uznania i woli dokonywał podziału swego majątku nie zapominając jednakże o ostatniej drodze jaka czekała go na tym świecie[5], zastrzegając odpowiednie sumy jako zabezpieczenie własnego pogrzebu. Testator - często poprzez szczegółowe instrukcje - przygotowanie własnych uroczystości pogrzebowych rezerwował dla siebie[6]. Był niejako autorem scenariusza spektaklu, który reżyserowany był już bez jego udziału. W spisanym w 1702 roku testamencie Jan Aleksander Koniecpolski zastrzega, aby „Kapłanów tylko tak świeckich, iako y zakonników z ubogiemi żebrakami , aby iako naywiecey

zgromadzonych było (…) każdemu Xiędzu, co będzie miał Mszę świętą, po złotych sześciu, a ubogiemu po złotych trzy, aby dano”[7]. Podobnie wojewoda bracławski Stanisław Koniecpolski w swojej ostatniej woli z roku 1682 wyraża życzenie, aby „Miejsce do złożenia grzesznego ciała mego, kościół niedawno przez św. pamięci (…) dziada dobrodzieja mego w Koniecpolu wymurowany, (…) obieram sobie i abym tam a nie gdzie indziej był złożony, w grobie naszym przed ołtarzem wielkim…”[8]. Trudno dziwić się wojewodzie, że wybiera jako miejsce spoczynku kryptę przed głównym ołtarzem w ulubionym kościele w rodowym Koniecpolu, jeżeli zmarły w 1632 roku Król Zygmunt III Waza sporządzając ostatnia wolę wyraża podobne pragnienie; jak pisze ks. Albrecht Radziwiłł w swoim pamiętniku „Ornaty i inne kościelne aparaty Świętemu Stanisławowi w Krakowie zostawił i sam tam pogrześć się kazał, gdzie też kaplice wymurował…”[9]

Paradoksalnie pomimo wspomnianych powyżej instrukcji dla sukcesorów testamenty zawierały także życzenie skromnego pochówku, który miał być wyrazem ascezy i głębokiej religijności. W cytowanym wcześniej testamencie Jana Alexandra Koniecpolskiego czytamy: „Ciało iako z ziemie wzięte aby iako nayprędzey ziemi oddane było bez wszelkich wymyślnych światowych aparentyi y kosztów”[10]. Prof. Juliusz Chrościcki w książce „Pompa Funebris” przytacza fragment jeszcze bardziej radykalnej i zarazem ascetycznej dyspozycji Jana Słupeckiego dotyczącej pochówku „żeby na znak (…) żalu (…) za (…) grzechy (…) ciało moje jako jawnogrzesznika bez wszelkich ceremonii nocą do grobu wrzucono”[11], z kolei umierając szlachcic Wolski prosi aby „Trunna nie Axamitem, niepozłocistymi ani srebrnymi, ieno gwoździami, iedno suknem które isz iusz w Domu (…) [ciało] iako naypredzey pochować (…) we drzwiach przecie iesli w kościele, aby tu swawolnie (…) deptane…”[12]. Skromność i pokora wobec zbliżającej się śmierci nie pozwoliła także żonie ks. Albrechta Radziwiłła na pogrzeb „z zwykłą pompą”[13]. Opisujący przebieg ceremonii mąż, jednocześnie autor pamiętnika wspomina, iż „Po śmierci też wszystko wykonano według woli jej ostatniej. Pogrzebiona w prostej materyi. (…) kazanie wielce nabożne, bez pochwał których surowie testamentem zakazała”[14].

Wskazówki zawarte w testamentach były prostymi, czytelnymi drogowskazami dla egzekutorów ostatniej woli, pod warunkiem, że intencje testatora dotyczące pogrzebu zgodne były z powszechnie przyjętą „zwykłą pompą". Jednakże życzenie skromnego pochówku zawarte w legacie niekiedy stawiało ich w trudnej sytuacji, aby nie zostać posądzonym o nieuczciwe gospodarowanie środkami przeznaczonymi na ceremonie pogrzebową lub o nadmierną oszczędność dochodziło do nieposzanowania woli zmarłego[15]. Wykonanie rozporządzenia testamentowego bywało także swoistym kompromisem pomiędzy zamysłem zmarłego a wykonawcami jego ostatniego życzenia. Przytoczony wcześniej opis wydawałoby się skromnego pogrzebu żony księcia Albrechta Radziwiłła pokazuje takie właśnie zachowanie „Duchownych więcej niż półtorasta. (…) Assystencyya sług z świecami wspaniałości dodawała. (…) Ubogich i kapłanów liczba wielka…"[16].

Testament bez względu na zawarte w nim dyspozycje dotyczące ceremonii pogrzebowej informował jego wykonawców o woli zmarłego, stawał się niekiedy „rodzinną relikwią" lub przyczyną zażartych kłótni, jak miało to miejsce po śmierci ojca kasztelana brzeskiego Marcina Matuszewicza w roku 1727: „…a wtem brat mój Wacław napadł na mnie z furyą, abym testament ś.p. ojca mego otworzył i czytał"[17]. Jakkolwiek potraktowany przez egzekutorów, testament stał się wyrazicielem woli i przepisem na wykonanie jej po śmierci.

Pomimo wcześniej opisanych zaleceń zmarłych zawartych w testamentach przygotowania egzekutorów do ceremonii pogrzebowej uzależnione były od sposobu i miejsca śmierci testatora. Śmierć gwałtowna np. na polu bitwy nie dawała możliwości szybkiego pochówku lub w ogóle sprowadzenia ciała do rodowego tudzież innego wyznaczonego kościoła[18]. W sytuacji, gdy najbliższy umierał na łonie rodziny, przygotowanie jego ostatniej drogi wydawało się przedsięwzięciem prostszym w realizacji, choć czasochłonnym. W okolicznościowym druku Poznańskiej Prowincji Reformatów wydanym po roku 1762, opisującym śmierć i pogrzeb wojewodziny malborskiej Brygidy z Działyńskich Czapskiej można przeczytać, iż: „Ciało zaś według ozdoby, iaka Senatorskiey Godności należała oporządzone (…) Na całonie tak

rozpostartym, usłano dwa materace Adamaszkowe (…) na których paradnie ubrane ciało położono bez trumny; twarz okryto Florą dla ochronienia od much y kurzawy…”[19].

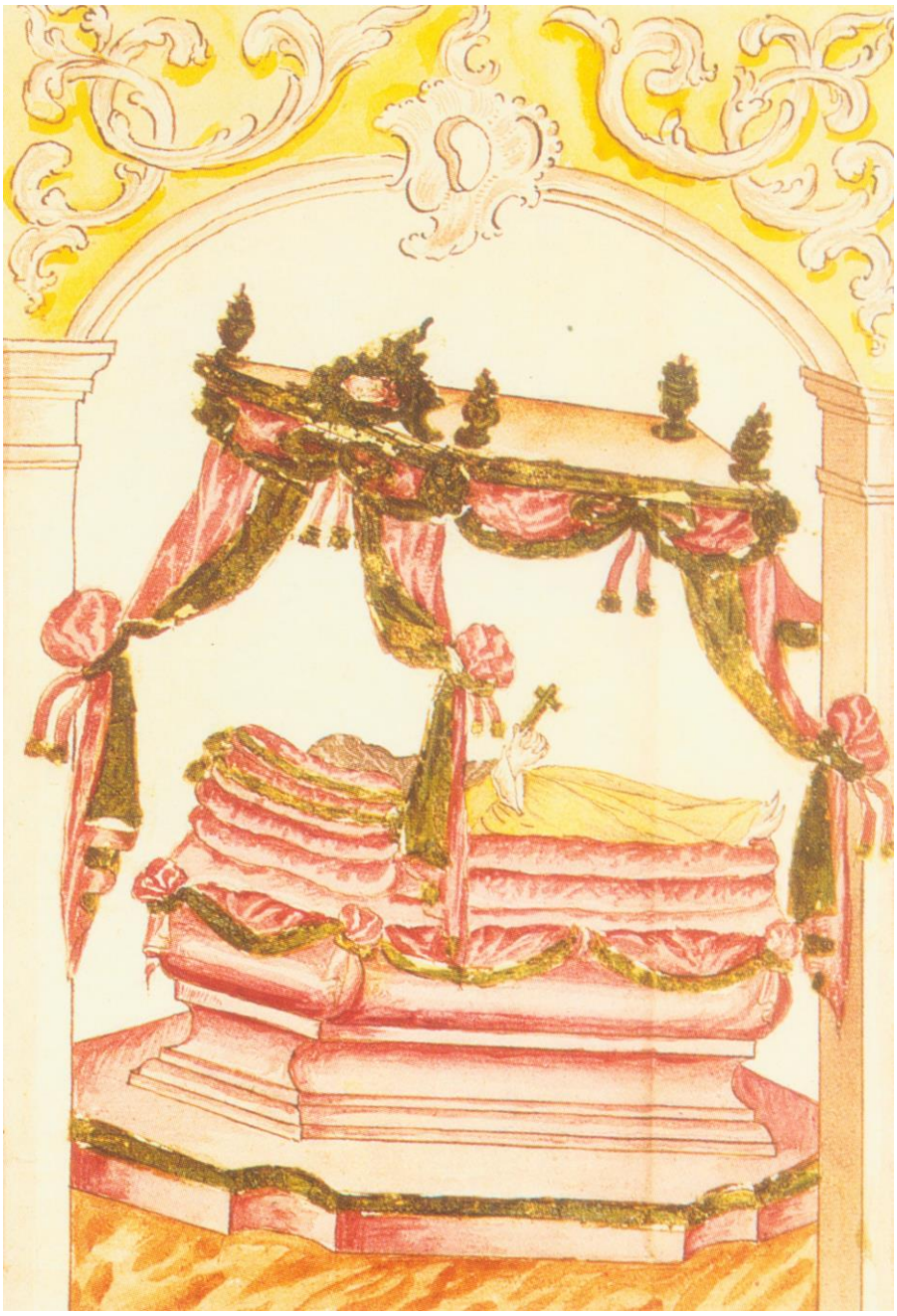

Ciało Brygidy Czapskiej na łożu paradnym, akwarela 1762 r.

W dalszej części tekstu znajduje się interesująca wzmianka dotycząca odwiedzin zmarłej „Ciało zaś wodami Aptecznymi utrzymane było, w czerstwości cery bez skażenia, pokąd się licznych, y dystyngwuwanych Gosci wizyty nie skończyły”[20].

Podobny opis przygotowania ciała do pogrzebu znajdujemy w tym samym źródle. Dotyczy on jednak wojewody kaliskiego Augustyna Działyńskiego, który dopiero po dwu tygodniach od śmierci „doczekał się" eksportacji do kościoła „Po skończonym ostatnim życia Jego tchnieniu, (…) Zprowadzono natychmiast Duchowieństwo (…). Które przez dwa tygodnie, tak Wigilie, iako tez y Msze Święte codziennei przy Ciele w Pokoiu odprawiało"[21]. Należy dodać, że zgon wojewody nastąpił dnia 13 maja, a wyprowadzenie zwłok z domu dopiero 28 maja. Zmarła 6 kwietnia 1637 roku żona księcia Albrychta Stanisława Radziwiłła pochowana została dopiero po pięciu tygodniach[22] „6go Maja. Wojewodzina wileńska przybyła do Ołyki na odwiedzenie żony mojej nieboszczki, na której pogrzeb wszystko się gotowało na dzień 12…"[23]. Wspomniane powyżej przypadki nie są odosobnione, a czas upływający od śmierci do ostatecznego złożenia w grobie często liczony był w miesiącach, oraz, co dziś wydaje się nieprawdopodobne także w latach[24] Piszący pamiętniki wojewoda miński Krzysztof Zawisza odnotował „Wuj mój rodzony jp. Marcyan Ogiński (…) wieku swego pędząc rok 58, oddał Bogu ducha. Złożony w Wilnie u oo. Dominikanów i dotąd bez pogrzebu leży. We trzy potem lata (…) żona jp. Knstancya Wielopolska Ogińska (…) umarła i za mężem poszła"[25]. Warto zwrócić w tym miejscu uwagę na fakt, iż informacja o śmierci docierała do zainteresowanych poprzez posłańców niosących w tym celu odpowiednia korespondencję. Jednak ówczesne ograniczenia komunikacyjne[26] wydają się niewystarczającym usprawiedliwieniem dla przedłużającego się w skrajnych przypadkach czasu od zgonu do pogrzebu.

Kolejnymi czynnikami wpływającym na termin pogrzebu było odpowiednie i godne przygotowanie miejsca pochówku, architektury okazjonalnej[27], portretu trumiennego lub w przypadku transportu ciała do odległego miejsca także sama translokacja.

Specyficzne cechy oraz wystawność pogrzebu przejawiającą się w wymienionych powyżej aspektach zostaną opisane później. W tym miejscu natomiast warto przyjrzeć się uczestnikom ceremonii.

Przygotowanie uroczystości wiązało się z zaproszeniem na nią rodziny, przyjaciół oraz odpowiednich do pozycji społecznej zmarłego duchownych i innych dostojników.

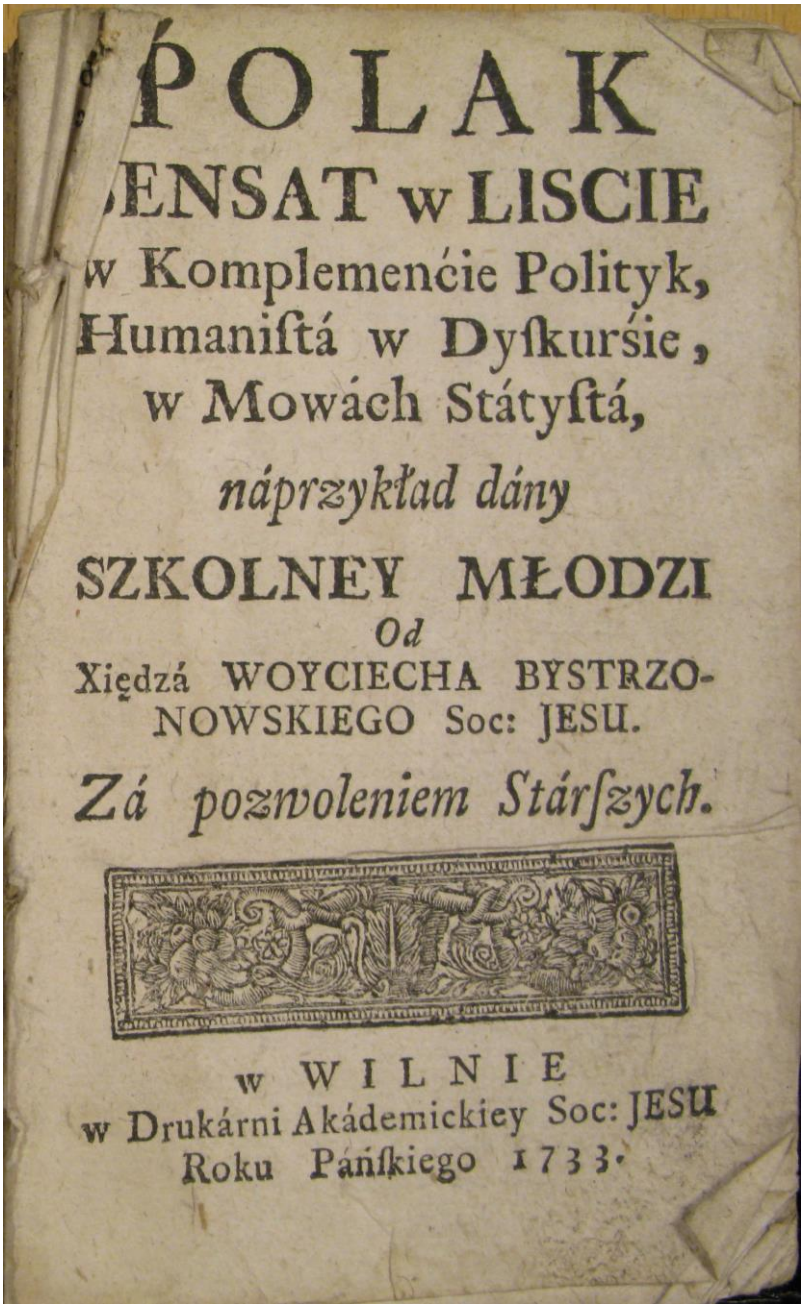
POLAK
ENSAT w LISCIE
w Komplemencie Polityk,
Humaniſtá w Dyſkurśie,
w Mowách Státyſtá,
náprzykład dány
SZKOLNEY MŁODZI
Od
Xiędzá WOYCIECHA BYSTRZO-
NOWSKIEGO Soc: JESU.
Zá poznvoleniem Stárſzych.
w WILNIE
w Drukárni Akádemickiey Soc: JESU
Roku Páńſkiego 1733.

Strona tytułowa poradnika ks. Wojciecha Bystrzonowskiego

Pogrzeb Mikołaja Faustyna Radziwiłła w 1746 roku zgromadził m.in. biskupów wileńskiego, żmudzkiego, sufragana białoruskiego, a także niewymienionych z imienia infułatów, opatów i kanoników[28]. Z kolei wśród uczestników pogrzebu kasztelanowej chełmińskiej Doroty Czapskiej w roku 1763 możemy znaleźć trzech biskupów, dwu opatów, infułata oraz dwu wojewodów, kasztelanów, jak również dwie wojewodziny[29], a także „Ich Mciów Urzędników, y Ziemianów (…) nie licząc gęstego zgromadzenia tak

Duchowieństwa Świeckiego, iako y Zakonnego”[30]. Aspiracje rodziny zmuszały do zaproszenia gości, którzy poprzez swój stan potwierdzali rangę lub podnosili znaczenie familii. Zawiadomienie o śmierci i zaproszenie na uroczystość pogrzebową odbywało się częstokroć poprzez wspomniane wcześniej specjalnie przygotowane listy, które w zależności od statusu zapraszanego przybierały różne formy[31]. W wydanej w 1733 roku książce ks. Wojciecha Bystrzonowskiego pt. „Polak sensat w liście w Komplemencie Polityk, Humanista w Dyskursie, w Mowach Satysta …” możemy znaleźć przykładową korespondencję na okoliczność ostatniej posługi wobec zmarłego. Wymieniony powyżej poradnik w inny sposób kazał zapraszać dostojników a w inny, mniej oficjalny - rodzinę i sąsiadów. Zawarte w przykładowym liście do senatora zwroty wskazują na to, iż wykonawcom testamentu zależało na obecności męża stanu na ceremonii pogrzebowej „Nagłą pospolitego dekretu śmierći na Rodzicu moim exekucyą osierocony, (…) piszę do W.W.M. Pana y Dobrodzieja mego (…), a żebyś J.W. Dobrodzieju dobroczynnego łaski swojey użyczył…”[32]. Dalej czytamy „…gdy swoją zajaśniejesz prezencją J.W. Dobrodzieju w Poznaniu, (…). Jako tedy z niską osoby jego weneracją na pogrzebowy akt upraszam, tak dufam, (…) przy żałobnym Oyca mego requiem (…) całemu domowi memu, y na czas przynaymniey uczynisz sercu folgę”[33]. Mniej podniosłe frazy znajdziemy w liście do sąsiada „Wiem że fatalnego piorunu echo (…) o uszy W.M. Pana się obiło, (…) y rozumiem wielki gwałt życzliwemu uczynił sercu, gdy ostatni puls wybijał życia, a daleko większy gdy już zgasł y ostygł…”[34], lub w liście uniwersalnym oznajmiającym śmierć, zapraszającym na pogrzeb „Nic prawda nowego, ani wesołego, bo (…) żałobney famy śmiertelne requiem(…), donoszę W.M. Panu. (…) Albowiem dnia N. (…) J.M. Pan N. ostatnim dekretów boskich przyciśniony wyrokiem, (…) na terminie życia stanął, (…). Tak trzymam: że (…) przybędziesz W.M. Pan na tę Tragiczną scenę…”[35]. Skromniejsza w formie korespondencja nie dyskryminuje rodziny i przyjaciół, lecz zdaje się być wyrazem szacunku i zarazem nadziei na łaskę wyżej postawionych w hierarchii społecznej. W drukach okolicznościowych wydawanych dla przypomnienia wspaniałych pogrzebów najbliżsi chętnie chwalili się listą wspaniałych gości[36]. „Diaryusz drugi pogrzebu Stanisława Koniecpolskiego...” wylicza wielką obfitość znamienitych uczestników ostatniej drogi Hetmana Wielkiego Koronnego. Wśród wielu

wymienionych warto przytoczyć kilka nazwisk „...na ten żałośny akt zaproszonych, z których co przedniejsi (…) byli: Jakub Sobieski (…), Krzysztof Opaliński (…), Krzysztof Koniecpolski (…), Jeremi Xiążę Wiśniowiecki (…), i inszych urzędników i dygnitarzów różnych, także szlachty i obywatelów tamecznych bez liczby zaproszonych”[37]. Szlachta i duchowieństwo w większości przypadków nie byli jedynymi uczestnikami uroczystości pogrzebowych, w cytowanym wcześniej „Widoku żałobnym…” znalazł się interesujący fragment dotyczący przywitania ciała Brygidy Czapskiej w Pakości. Tamtejsza Rada Miejska na czele z Prezydentem wyrażała „…w żałobney Oracyi ciężkie Miasta żale, z zejścia ś.p. J.W. Woiewodziny”.[38] W sytuacji gdy zmarły był np. żołnierzem katalog zaproszonych gości stawał się zdecydowanie bogatszy. W pogrzebie Mikołaja Faustyna Radziwiłła uczestniczyły takie formacje jak „…Chorągiew Janczarska z swą Muzyką (…), Szwadron Dragonii z swą Kapellą (…), Prowadzono Armaty z Kanonierami (…), Regiment Piechoty (…), Jechali komenderowani w zbroiach Chorągwi Petyorskiey (…), Drugi szwadron Dragonii…”[39], a także „…Cechy Miasta Mira y Nieświeża…”[40] oraz „…Szły swoim porządkiem różne Bractwa…”[41].

W toku rozważań na temat zgromadzonych żałobników należałoby zasygnalizować fenomen tak licznego uczestnictwa w ostatniej drodze zmarłego. Wcześniejsze stwierdzenie, iż organizatorom pogrzebu zależało na dostojnych i licznych gościach można odwrócić i zadać pytanie, czy uczestnikom ceremonii zależało na bytności przy pogrzebie familianta, sąsiada lub dobroczyńcy? Z analizy legatów poczynionych w testamencie, a także diariusza z pogrzebu Jana Aleksandra Koniecpolskiego wynika, iż obecność tylko obdarowanych na uroczystości pogrzebowej zgromadziła sporą grupę gości[42]. Osobiste stawiennictwo na pogrzebie oraz w trakcie czytania testamentu stwarzało możliwość lepszej kurateli nad jego wykonaniem. Liczne zgromadzenie szlachty pozwalało także na ewentualne pozyskanie wśród obecnych stronników politycznych. Miało to np. miejsce w trakcie pogrzebu ojca Marcina Matuszewicza. Matuszewicz będąc skonfliktowanym z księciem Fryderykiem Czartoryskim wykorzystał pogrzeb ojca do zjednania sobie szlachty[43]. Podane powyżej przykłady nie oznaczają, iż tylko ewentualne profity skłaniały do oddania ostatniej posługi zmarłemu. Szacunek

dla niego oraz rodziny a także chrześcijański obowiązek pogrzebania ciała stanowił równie istotny element uczestnictwa w pogrzebie.

Jak wcześniej wspomniano przygotowania do okazałej uroczystości, prócz zaproszenia żałobników związane były również z innymi bardziej prozaicznymi czynnościami, a dostojna asysta w drodze do wieczności nie mogła obyć się bez wyjątkowej oprawy. Juliusz Chrościcki w cytowanej już pracy „Pompa Funebris" napisał, że „na pogrzeb, jaki np. we Francji przysługiwał książętom krwi (…) silił się w Polsce każdy średniozamożny szlachcic"[44]. Znajduje to odzwierciedlenie w przepychu opisywanych dekoracji i architektury okazjonalnej - niezbędnych do nadania uroczystości właściwej scenografii. Wystawność ceremonii podkreślana była przez zbytkowną oprawę, która nierzadko pochłaniała znaczną część pozostawionego przez zmarłego majątku[45]. Pomimo konieczności poniesienia znacznych kosztów rodziny przygotowujące pogrzeb decydowały się na zastosowanie w dekoracjach dużych ilości drogich materiałów a także na wznoszenie nietrwałej – choć kosztownej – przeznaczonej na konkretną uroczystość architektury. Zaproponowany przez prof. Chrościckiego podział wspomnianej architektury[46] na łoże żałobne, katafalk, castrum doloris oraz bramy triumfalne wydaje się wystarczający na potrzeby niniejszej pracy. Zatem w tym miejscu właściwe będzie przyjrzeć się wykorzystaniu ich w poszczególnych częściach uroczystości pogrzebowych. Prócz wzniesienia okazjonalnej architektury dekoracji podlegały także kościoły tak wewnątrz, jak i zewnątrz, co przybliżone zostanie wraz z powyższymi w dalszej części pracy. Kolejność wymienionych wyżej elementów oprawy pogrzebowej nie jest przypadkowa i wiąże się z najczęściej spotykanym przebiegiem pochówku. Zaznaczyć jednak należy, iż bramy, przez które odbywało się wprowadzenie ciała do miasta lub procesja dookoła kościoła, w którym miał się odbyć pogrzeb nie występowały we wszystkich uroczystościach w opisywanym okresie.

Dla lepszego zobrazowania czynności związanych z przygotowaniem scenografii pogrzebowej stosowne będzie podparcie się konkretnym przykładem, który skupił wszystkie wymienione wyżej elementy. Wzorzec ten godzi się jednak dodatkowo zilustrować innymi uroczystościami pogrzebowymi, które miały miejsce w wiekach od

XVI do XVIII w Polsce. Przywołany wcześniej opis pogrzebu Brygidy z Działyńskich Czapskiej umieszczony w „Widoku żałobnym...” jest reprezentatywnym przykładem szlacheckiej- sarmackiej ceremonii pogrzebowej w tym właśnie czasie. Wojewodzina malborska zmarła w 1762 roku w oddalonym około 15 kilometrów od Poznania Konarzewie, pochowana została zaś w ufundowanym przez Czapskich kościele oo. Reformatów w Pakości.

Po śmierci Brygidy Czapskiej i zabezpieczeniu jej ciała przed naturalnymi procesami zachodzącymi w organizmie po ustaniu życia – wystawione zostało ono w jednej z sal pałacu w Konarzewie. Specjalnie przygotowane „Łoże (…) co do kosztu bogate, co do ozdoby kształtne (…) stolarskim fassonem gięte, Adamaszkiem po tapicyersku według wygięcia obite…”[47], umieszczono pośrodku obszernej sali, na przygotowanym na ten cel podwyższeniu. „Na posadzce przez cały Pokoy suknem karmazynowym wybitey, usadzony był w śrzodku stopień, czyli gradus ośmiograniasty na ćwierć wysoki, całunem Adamaszkowym szamerowanym obity, tak dalece, że go obok na kilka łokci po ziemi ze wszystkich stron resztowało”[48]. Nad ciałem rozpięty został baldachim „...z podniebieniem kopuły (…) na cztery rogi złotogłowiem podbitemi...”[49]. Podest wraz z łożem, na którym ułożono ciało staje się głównym akcentem opisywanego pokoju, którego ściany otrzymują także nadzwyczajny wystrój i pokryte zostają „...cieńką (…) żałobą, [oraz] lustrami srebrnemi dla świec ozdobione...”[50] Istotnym składnikiem przybrania miejsca, w którym eksponowano zwłoki była iluminacja świetlna. W cytowanym wyżej przykładzie znajdujemy informację, iż „... ustawione na lichtarzach swiece iarzące, liczby y wagi, iakich proporcya Łoża dozwalała...”[51] uzupełnione zostały przez „Lampy oliwne na ośmiu talerzach srebrnych, iedna wedle drugiey, (…) po ziemi rozstawione przy ciele gorzały.”[52] W przypadku pogrzebów królewskich przybranie ciała i wystrój sali, w którym zostają wystawione zwłoki otrzymują jeszcze bogatszą oprawę. W pamiętniku Albrychta Stanisława Radziwiłła znajdujemy opis dotyczący śmierci Zygmunta III w roku 1632: „… ciało (…) po królewsku przybrane. Kapa była jedwabna biała, złotem wyszywana. Dalmatyka biała, rękawice i trzewiki nakształt biskupich”.[53] Pokój, w którym były eksponowane zwłoki służył królowi do publicznego słuchania mszy[54], otrzymuje nowy wystrój i zostaje

„…obity drogim obiciem, tkanem złotem”[55] Nad ciałem królewskim umieszczono „…baldachim na czerwonym gruncie złotem i perłami sztucznie wyrobiony…”[56], natomiast „… stół, na którym ciało królewskie złożone było, nakryty był aż do ziemi materyą nakształt kobierca złotem perłami haftowaną”[57]. Pomimo iż obie śmierci dzieli 130 lat, widać dobrze, iż wytworzony na dworach królewskich zwyczaj dekoracji łoża i sali żałobnej powielany był w następnych latach na pogrzebach szlacheckich.

Kulminacyjnym punktem świątyni w trakcie pogrzebu był katafalk lub castrum doloris. Pojęcia ilustrujące obie formy architektoniczne stają się np. w opisach pogrzebów królowej Marii Kazimiery d'Arquien z 1717[58] roku oraz Pawła Karola Sanguszki z roku 1751[59] tożsame, stosowne będzie więc wyjaśnienie tych terminów. Odwołując się do książki „Pompa Funebris” za katafalk uznać można „…kilkustopniowe podwyższenie ustawiane w kościołach (…) z trumną na podstawkach, urną lub portretem zmarłego, nad którym najczęściej zawieszano baldachim.”[60] Warto w tym miejscu dodać, iż zdarzały się przypadki, gdzie eksponowana w pałacu trumna ustawiana była na katafalku. Miało to miejsce w trakcie uroczystości pogrzebowych Stanisława Koniecpolskiego w roku 1646[61]. Według prof. Chrościckiego castrum doloris, które wznoszono w kościołach odznacza się: „…znacznie bogatszymi formami dekoracji i struktury niż katafalk, (…) składa się co najmniej z dwóch kondygnacji na podwyższeniu ze schodami i może mieć np. formę tempietta.”[62]. Termin castrum doloris prof. Chruścicki tłumaczy dosłownie jako namiot żałoby lub obóz żalu[63], jednak najczęściej interpretowany jest jako zamek boleści[64]. Intrygującym jest, iż castrum doloris wznoszone były także na cześć zmarłych w świątyniach, w których nie odbywały się ich pogrzeby. Modlono się tam jedynie za duszę lub też z okazji rocznic śmierci, tak więc w tych przypadkach z uroczystością pogrzebową związane były pośrednio.

Wróćmy w tym miejscu do omawianego pogrzebu wojewodziny malborskiej. Po eksportacji ciała Brygidy Czapskiej do kościoła w Pakości trumnę ustawiono na katafalku, który „… cały w kolorze perłowym, żadney inszey farby, oprocz złocenia gzemsów…”[65] Posadzka kościoła obita została karmazynowym materiałem, na niej „…ułożony był gradus na ćwierć z przodu y boków różnym gięcia fassonem wyrobiony

(…) perłowo malowany, którego kraie, (…) suto złocone były”[66]. Na wspomnianym podwyższeniu - gradusie „…wystawiono Theatrum…”[67] – kolejne podium – które kolorystycznie dopasowane było do katafalku i gradusa. Dopiero na owym „theatrum” stanął opisany powyżej, dodatkowo flankowany rzeźbami katafalk. Na katafalku rozłożono adamaszkowy całun spływający swobodnie na niższe partie rekwizytów pogrzebowych. Interesującym uzupełnieniem była zasygnalizowana wcześniej dekoracja rzeźbiarska, którą rozmieszczono po obu stronach opisywanego założenia.

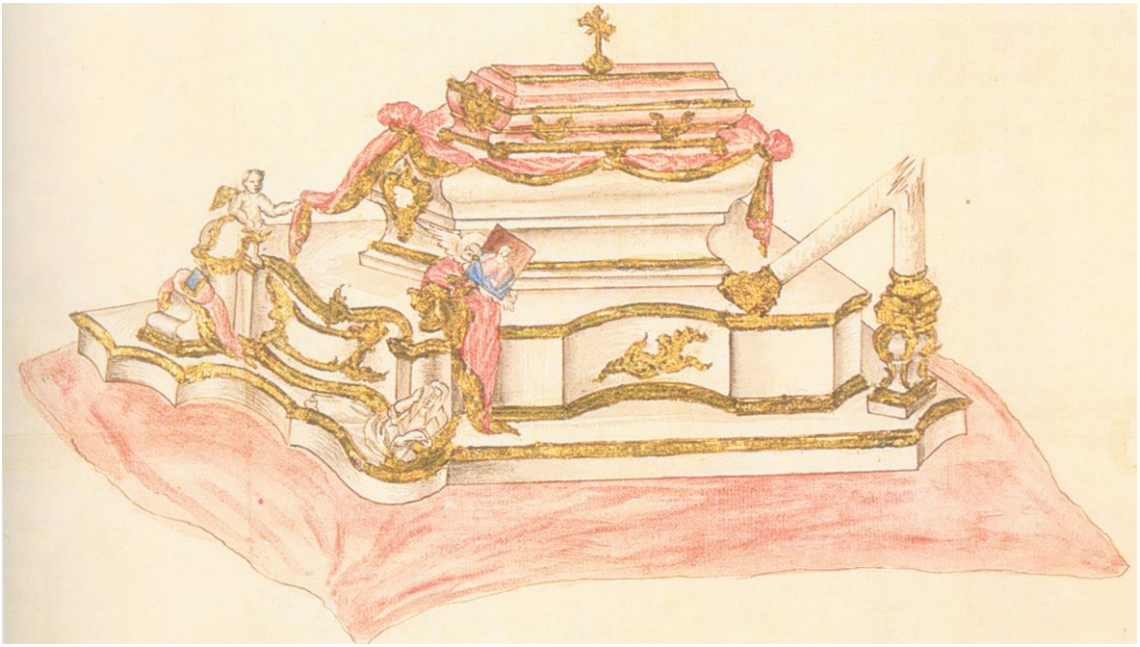

Katafalk Brygidy z Działyńskich Czapskiej w kościele w Pakości, akwarela 1762 r.

Po lewej stronie w górnym rogu „…na taborecie snycerskiey roboty, (…) wznosił się Orzeł Cherb Woiewodztwa Poznańskiego, dziobem podnosząc Portret ś.p. J. W. Woiewodziny.”[68] W połowie długości trumny stanęła „…rznięta, y naturalnie przełamana kolumna…”[69] oznaczająca „…ruinę J.O. Domu…”[70]. W lewym dolnym rogu „… mdlała Osoba…”[71] wyrażająca żal rodziny po śmierci wojewodziny. Prawą stronę katafalku od góry wzbogacała rzeźba przedstawiająca dziecko, lewą ręką podtrzymujące brzeg całunu, a prawą trzymające herby zmarłej. Pośrodku prawego skrzydła „…stała kommoda (…) czyli flexortum do modlenia się sztucznym gięciem wyrobione, w rzeźbie (…) pozłocistey, (…) na którym położono (…) książkę (…) znak

pobożności ś.p. J.W. Woiewodziny…”[72] Prawy dolny róg zdobiła natomiast „…śmierć rznięta na Grobowym głazie…”[73]. Opisanemu powyżej katafalkowi przeciwstawić można obraz wystawnej dekoracji przygotowanej na pogrzeb wojewody inowrocławskiego Władysława Szołdrskiego, którego pochówek odbył się w roku 1757 w Poznaniu. Opis katafalku który stanął z okazji tej uroczystości zdaje się przyćmiewać oprawę pogrzebu Brygidy Czapskiej. Prócz katafalku organizatorzy pogrzebu ufundowali także ołtarz. „…W pierwszey części Kościoła widzieć było dość wspaniały, y na ten akt nowo wystawiony Ołtarz…”[74]. Pośrodku świątyni jak pisze ks. Karol Rychłowski w „Zebranych Żalach…” stanął katafalk, który wielkością dopasowano tak, aby nie zasłonić wspomnianego ołtarza. Katafalk pokryty został purpurową i złotą farbą, a jego najwyższa część nakryta została aksamitnym - także purpurowym, przetykanym złotem – całunem. Nad katafalkiem wznosił się baldachim z kluczem w kształcie korony, z której na cztery rogi opisywanego założenia opuszczone zostały adamaszkowe zasłony. Pod baldachimem - koroną zawieszono dwie rzeźby, alegorie cnót wojewody[75], które trzymały portret i herb zmarłego. Katafalk w czterech narożnikach flankowany był figurami przedstawiającymi; żal rodziny Szołdrskich, łzy małżonki i domu Radomickich, ubolewający senat oraz żałość siedmiu miast wielkopolskich, na które rozciągała się władza wojewody. Każda z wymienionych rzeźb trzyma tarczę z malarskim ujęciem herbu i funkcji zmarłego oraz stosowne inskrypcje tłumaczące ich znaczenie.

W obu przytoczonych wizerunkach zauważyć można uderzającą dbałości o podkreślenie statusu zmarłego i familii, a także żal rodzin po śmierci antenata. Pomimo wystawności oba katafalki nie mogły się równać z monumentalnym castrum doloris zbudowanym na egzekwie po śmierci księcia Pawła Karola Sanguszki w roku 1751. Trzypiętrowa konstrukcja obficie dekorowana była rzeźbą figuralną i wielobarwnym marmurem. Z umieszczonego na posadzce ośmiobocznego podestu wyprowadzono sześć kolumn, z których cztery narożne „...postumenta, trzyłokciowe, dźwigały posągi Alabastrowym w złote gwenta polerem przyozdobione...”[76]. Dodatkowe dwie wyższe boczne kolumny podtrzymywały „...półtorałokciowe Geniusze (...) paraduiące, (…) wielkich cnot Kardynalnych (…) J.O. Xiążęcia Marszałka, w różnych

żalu expressyach..."[77]. Powyżej „...na tych zaś wszystkich postumentach, (…) przy dystyngwuwanych Złotem, gzemsach, (…) były taflatury Marmuru..."[78]. Z marmurowego blatu drugiej kondygnacji wywiedziono sześć kolumn, pomiędzy którymi „...zasługi zapisane były..."[79] a nad nimi „Herby złączone z Pogoni Iego..."[80] Na najwyższym, trzecim poziomie, wyłożonym karmazynowym aksamitem osadzono cztery białe łabędzie, na których spoczęła trumna. Ponad marami, z kościelnego

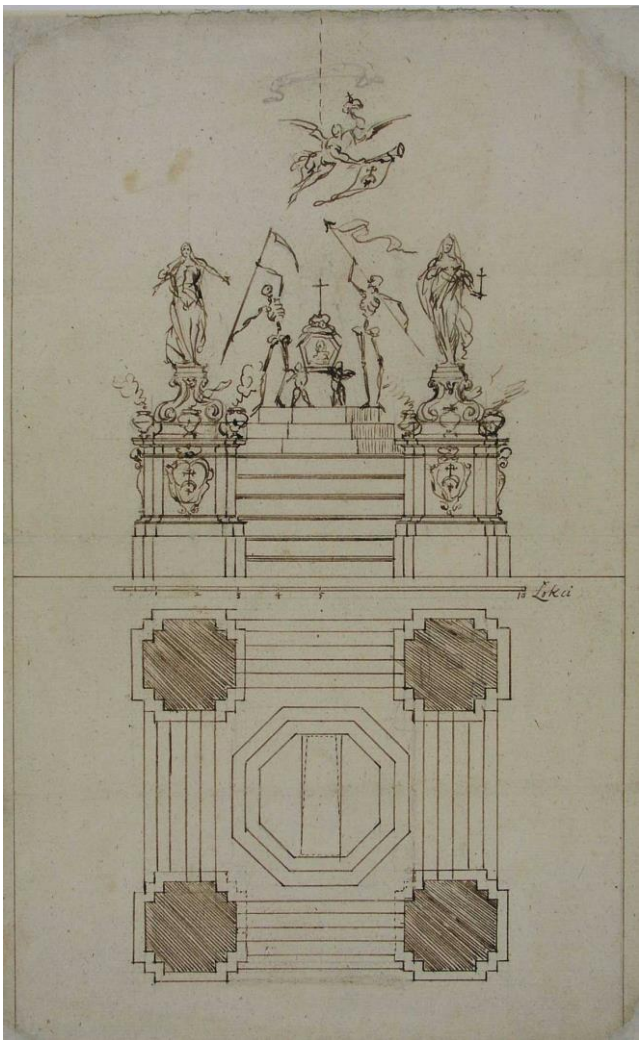

Rysunek castrum doloris Gryzeldy z Zamoyskich Wiśniowieckiej

sklepienia została „...spuszczona (…) Mitra wielka Axamitna; ogronostaiowana, y na Axamicie Złotem galonowana"[81] mająca symbolizować Wielkie Księstwo Litewskie. Nad nią powieszono drugą mniejszą mitrę na znak iż zmarły wywodzi się z rodu Wielkich Książąt Litewskich. Z dolnej, większej mitry, wypuszczono na kształt baldachimu

„...dziesięciołokciowe Welony (...) z Axamitu karmazynowego, spodem całe y z wyłogami wygronostaione”[82]. Pośrodku, pod baldachimem „...unosiły się w powietrzu...”[83] dwie złote figury trzymające owalny portret zmarłego i pokryty inskrypcjami aksamit udrapowany na kształt sklepienia opisywanej struktury. Całości kompozycji dopełniały cztery rzeźbione taborety na których złożono przedmioty związane ze zmarłym księciem Pawłem Karolem. Mitrę i Order Orła Białego na znak stanu i zasług, dwie laski marszałkowskie jako symbol sprawowanych funkcji na dworze, dwa rotmistrzowskie buzdygany, na ostatnim ulokowano kapelusz i szpadę dla podkreślenia komendy nad nadworną kawalerią. Warto w tym miejscu wspomnieć skromną, kilkustronicową relację z pogrzebu biskupa warmińskiego księcia Krzysztofa Szembeka. Podaje ona, iż „Castrum Doloris wspaniałey magnificencji, kształtną strukturą, (…) wystawione było”[84]. Zbudowano je według norm zaczerpniętych ze starożytnego Rzymu. Autor wymienia także trzynaście herbów, należących do skoligaconych z nim rodzin, oraz informuje o ustawionych w narożnikach castrum doloris czterech piramidach.

Przy tak okazałych pogrzebach okolicznościowej dekoracji podlegały także fasady i wnętrza kościołów. W trakcie wspominanych wcześniej uroczystości pogrzebowych Pawła Karola Sanguszki „...Facyata Kościoła. Okropną zewnątrz żałobą odziana, żalów wewnętrznych, znaki prezentuiąca, do podziwienia, kondolencyi, y Duszy Xiążęcey, ratunku...”[85]. Dodatkowo twórca wystroju posadowił „...nad drzwiami Kościelnemi, na Xiążęcym wybite Paludamencie, dwa wielkie śmiertelne Geniusze, Marszałkowemi (…) wsparte Laskami, Wielką, y Nadworną...”[86], oraz cztery pilastry z klejnotami herbowymi. W dwu skrajnych przestrzeniach między pilastrami „...na trzysążniowych śmiertelnych Kolossach, Marmurom podobnych, widzieć się dały Insignia (…) tegoż Kościoła Patronów, Piotra y Pawła...”[87] Pośrodku fasady przy malarskim wizerunku św. Franciszka umieszczono tekst modlitwy zanoszonej do Boga za duszę księcia.

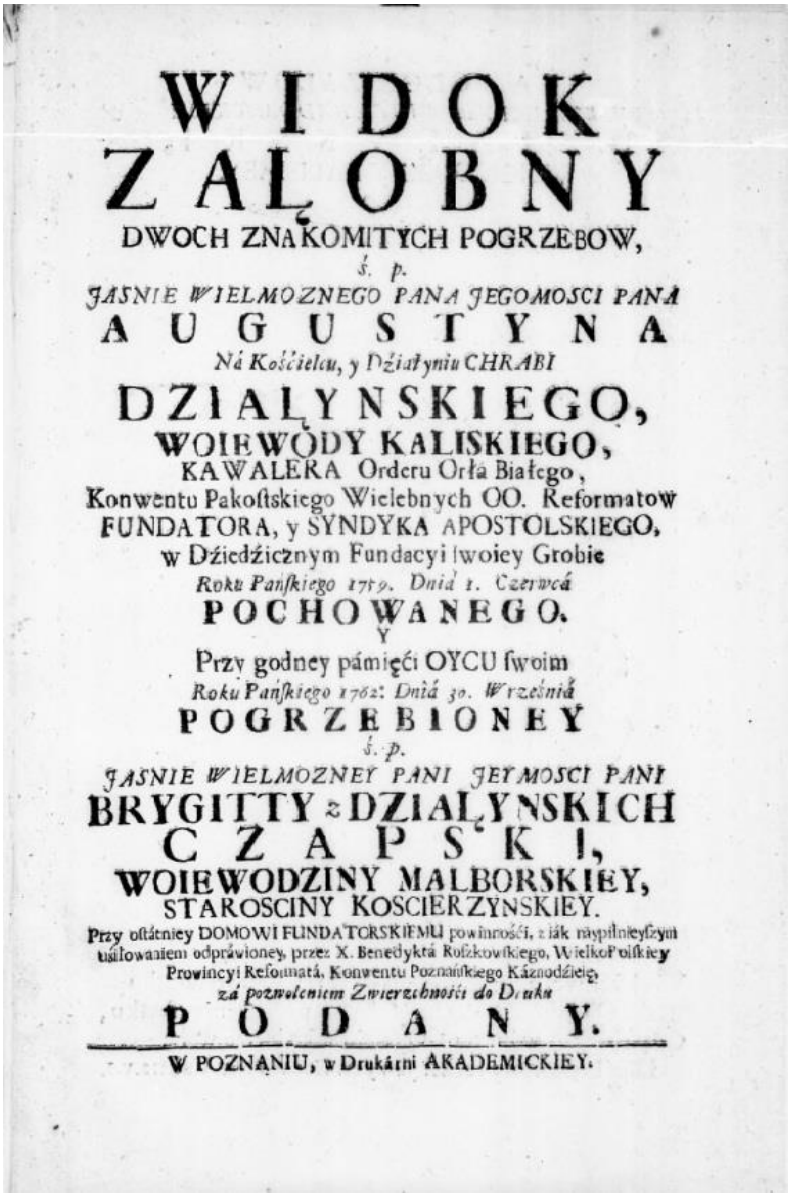

WIDOK
ŻAŁOBNY
DWOCH ZNAKOMITYCH POGRZEBOW,
ś. p.
JASNIE WIELMOZNEGO PANA JEGOMOSCI PANA
AUGUSTYNA
Ná Kościelcu, y Działyniu CHRABI
DZIAŁYNSKIEGO,
WOIEWODY KALISKIEGO,
KAWALERA Orderu Orła Białego,
Konwentu Pakoſtskiego Wielebnych OO. Reformatow
FUNDATORA, y SYNDYKA APOSTOLSKIEGO,
w Dziedzicznym Fundacyi swoiey Grobie
Roku Pańskiego 1759. Dniá 1. Czerwcá
POCHOWANEGO.
Y
Przy godney pámięći OYCU swoim
Roku Pańskiego 1762. Dniá 30. Września
POGRZEBIONEY
ś. p.
JASNIE WIELMOZNEY PANI JEYMOSCI PANI
BRYGITTY z DZIAŁYNSKICH
CZAPSKI,
WOIEWODZINY MALBORSKIEY,
STAROSCINY KOSCIERZYNSKIEY.
Przy oſtátniey DOMOWI FUNDATORSKIEMU powinności, z iák náypilnieyszym
usiłowaniem odprawioney, przez X. Benedykta Rosikowskiego, Wielkopolskiey
Prowincyi Reformatá, Konwentu Poznańskiego Káznodzieię,
zá pozwoleniem Zwierzchności do Druku
PODANY.
W POZNANIU, w Drukárni AKADEMICKIEY.

Strona tytułowa Widoku żałobnego

Wewnątrz świątyń ściany, filary, gzymsy pokrywane były drogimi materiałami, herbami, galeriami przodków oraz otrzymywały iluminację świetlną. Wszystkie elementy podkreślić miały uroczysty charakter eucharystii sprawowanej w intencji zmarłego. Podczas uroczystości pogrzebowych księcia Michała Serwacego Wiśniowieckiego „…Cały (…) kościół, zacząwszy od najwyższych gzemsów, aż do samego dołu; (…) y z ośmią pomniejszymi kaplicami; y z ich wewnątrz arkadami; ośmią tysiącami łokci adamaszku karmazynowego, przyodziano”[88]. Podobny wystrój otrzymało wnętrze kościoła w trakcie egzekwii po śmierci Doroty Czapskiej, gdzie „Znaczney Pogrzebowi dodawały okazałości ściany Kościelne, (…) od Drzwi

Kościelnych, aż do Ołtarza wielkiego, od posadzki, aż do sufitu powleczone…"[89]. Z opisu dekoracji przygotowanych na uroczystość pogrzebową po Karolu Sanguszce wynika, że środek świątyni do wysokości górnego gzymsu wybity został aksamitem. Ponadto wszelkie architektoniczne elementy wysunięte z płaszczyzny ścian, oraz gzymsy, belkowanie i elementy pionowe wielkiego ołtarza obszyto dodatkowo futrami gronastajowymi. Wdowa po księciu „ Dla dystynkcyi iednak, Xiążęcego Pogrzebu, od innych; pomienionym Axamitem, na Gronostajaniu, w należytey dyspozycyi nieschodziło"[90]. Powyżej górnego występu, w przestrzeniach pomiędzy pilastrami umieszczona została dekoracja malarska z atrybutami zmarłego, uwieczniona nad chórem „...śmierć ostatnia, Kluczem Podskarbstwa (…) Litewskiego, (którym wprzód ś.p. Xiążę (…) władnął) grob iemu otwierała..."[91]. Na pilastrach zaś, dla podkreślenia „starożytności" domu Sanguszków wyprowadzono galerię przodków od protoplasty rodu - brata króla Władysława Jagiełły, po ś.p. księcia Pawła Karola.

Utrzymana w ciemnej tonacji sceneria wnętrza rozjaśniana była świecami i lampami oliwnymi, w ilości zależnej od możliwości finansowych organizatorów pogrzebu. Oświetlenie w trakcie takich uroczystości stanowiło jeden z najpoważniejszych wydatków i dochodziło niekiedy do 10% całościowego kosztu pogrzebu[92]. Przykładem skromniejszego oświetlenia jest świątynia w Pakości podczas pogrzebu Brygidy Czapskiej gdzie: „Ściany kościoła, Kaplice, ile symetria pozwoliła, lampami na festonach illuminowano..."[93]. Zdecydowanie więcej ognia użyto dla rozświetlenia kościoła podczas egzekwii za biskupa Krzysztofa Szembeka „Na 12 kolossach przed katafalkiem kilka tysięcy Swiec Jarzęcych podziwną y wdzięczną prezentowały illuminacyą"[94]. Równie intensywnie oświetlony został kościół w Wiśniowcu „...z sześćiu tysięcy funtów oliwy; po gzymsach gornich, architrabie, kapitellach, pilstrach (...), y gzemsach kaplicznych; chorze muzykantskim, y Ołtarzach, regularnie dysponowane..."[95]. Autor powyższej relacji wylicza także 845 świec, oraz pochodnie „Od ktorey to illuminacyi, przy karmazynowey apparencyi, zdał się cały kościół gorzęć"[96]. Z przytoczonych cytatów wnioskować można, że takie oświetlenie poza praktycznym rozjaśnieniem wnętrz pozwalało na podkreślenie odświętnego wystroju, a „tańczące" w migających płomieniach atrybuty śmierci pobudzały do refleksji. Światło

wyprowadzane było także na zewnątrz świątyni, lub odwracając sytuację prowadziło do jej wnętrza. Wprowadzając do Pakoskiego kościoła trumnę z ciałem Brygidy Czapskiej ojcowie reformaci przeszli przez miasto gdzie: „...gęsto po obudwu stronach drogi wkopowane były lampy kagańcowe, wysoko goreiące, które przez całe Miasteczko ciągnęły się...”[97].Oświetlona w ten sposób droga podzielona była na etapy, których granicami były bramy triumfalne.

W tym punkcie stosowne będzie omówić specjalnie wznoszone konstrukcje, które nie były jednak wykorzystywane przy wszystkich uroczystościach. W ówczesnej mentalności niemal niemożliwy do zaakceptowania w trakcie pogrzebu byłby np. brak katafalku- chyba, że świadczyć miałby o głębokiej ascezie zmarłego. Pozbawienie natomiast takiej ceremonii bram triumfalnych nie było dysonansem w stosunku do obowiązującej „zwykłej pompy”. Obecność tego typu konstrukcji w trakcie uroczystości

Kondukt pogrzebowy Brygidy z Działyńskich Czapskiej w Pakości, akwarela 1762 r.

pogrzebowych upowszechniła się w XVII i XVIII wieku, natomiast źródłem ich pochodzenia miały być antyczne łuki triumfalne[98]. Żałobnicy, którzy uczestniczyli w roku 1762 w ostatniej drodze wojewodziny malborskiej Brygidy Czapskiej nim przekroczyli próg kościoła św. Bonawentury w Pakości przeszli przez cztery bramy.

Pierwsza z nich „...umyślnie wystawiona była do iluminacyi pod Cherbem Ogończyka, y wymalowana kolorami do ognia dobieranemi, tudzież goriącemi lampami oliwnemi rzęsisto okryta”[99], brama ta znajdowała się przy granicy miasta. Kolejna brama w formie dwu kolumn ustawiona została na rynku, udekorowano ją herbem kotwicz. Przy tej bramie odbyło się cytowane wcześniej przywitanie ciała przez prezydenta i radę miejską. Trzecia brama równie efektownie oświetlona także zaakcentowana została herbem, niestety autor „Widoku żałobnego...” nie zanotował jaki klejnot jej przypisano. Na ostatniej czwartej bramie wzniesionej przed wejściem do kruchty pakoskiego kościoła umieszczono herb leliwa. Procesje z ciałem przechodzące pod bramami triumfalnymi odbyły się także z okazji pogrzebów Doroty Czapskiej w roku 1763, Michała Serwacego Wiśniowieckiego w 1744, oraz Anny z Sanguszków Radziwiłł w 1747roku.[100]

Synonimem sarmackiej obyczajowości pogrzebowej jest jeden z najbardziej charakterystycznych i rozpoznawalnych atrybutów funeralnej pompy – portret trumienny. Portret ten, poprzez specyficzny kształt dopasowany indywidualnie do boku trumny przedstawiał – jak pisze Joanna Dziubkowa w katalogu wystawy „Szlachetne dziedzictwo czy przeklęty spadek…” - „…obraz człowieka, funkcjonujący jedynie na gruncie sarmackiej kultury nieznany nigdzie poza granicami jej wpływów oraz poza czasem oddziaływania epoki”[101]. Werystyczny sposób ujęcia postaci, odtwarzany przez malarza najczęściej na podstawie istniejących wizerunków pozwalał na „pełne uczestnictwo” zmarłego w akcie pogrzebu. Realizm oblicza, żywe spojrzenie było triumfem głęboko zakorzenionej wiary w zmartwychwstanie i zwycięstwo życia nad śmiercią. Zatem obecność ta, wyrażona w tak dosłowny sposób, musiała być zapowiedzią pośmiertnej drogi bohatera, niemal „skazywała” go na zbawienie. W artykule „Kolekcje polskich bohaterów tworzone w dobie transformacji” dr Izabela Skórzyńska i dr Justyna Budzińska zwracają uwagę, iż portret trumienny powstawał „…na chwałę życia”[102], choć „…był pierwszym tak namacalnym śladem tego, co definitywnie zakończone”[103]. Funkcja tak skonstruowanego wizerunku nie kończyła się

Portret trumienny nieznanego szlachcica, Muzeum Archidiecezji Gnieźnieńskiej, fot. Rafał Jurke

wraz ze złożeniem ciała do grobu. Portrety w pałacowych galeriach przodków lub kościołach utrwalały obecność zmarłego wśród żywych, świadcząc także o wielowiekowej tradycji rodu. Na fotografiach pochodzących z początku XX wieku, zamieszczonych w „Dziejach rezydencji…" Romana Aftanazego ukazane są m.in. wnętrza pałaców, gdzie wśród licznych obrazów szczelnie pokrywających ściany sal balowych, gabinetów czy sypialni widać przechowywane z nabożną czcią portrety trumienne antenatów. Organizatorzy uroczystości funeralnych chętnie posługiwali się zgromadzonymi już konterfektami. Przykładem może być pogrzeb księcia Michała

Serwacego w roku 1745, gdzie „Były tedy, po całym kościele, w około na architrabie (…) wystawione portrety zeszłych Xiążąt Wiśniowieckich”[104]. Genezy tej formy prezentacji wybitnych protoplastów w trakcie ceremonii pogrzebowych szukać należy w podobnych uroczystościach organizowanych w starożytnym Rzymie. Według Beat Näf „…w (…) antyku występowała cała gama (…) środków, przy pomocy których starano się zachować genealogiczną świadomość i wiedzę o czynach przodków. Były to: wystawione pamiątki (…), statuy, obrazy, portrety, (…) znane maski przodków przechowywane w atrium”[105].

Rozpowszechnienie takiej formy malarstwa portretowego na terenie Rzeczpospolitej według prof. Juliusza Chrościckiego nastąpiło w drugiej połowie wieku XVI, począwszy od pogrzebu króla Stefana Batorego, jednak pełny rozkwit to wiek XVII i XVIII[106]. Zdaniem Joanny Dziubkowej kulminację tych szczególnych wizerunków można umiejscowić w ostatniej ćwierci XVII w. podczas panowania Jana III Sobieskiego, aż do około 1772 roku[107]. Kształt konterfektu ewoluował od sześcio lub ośmiobocznego po owalny w schyłkowej fazie. Jego zmiana możliwa była w związku ze zmianą sposobu ekspozycji. Pierwotnie umieszczany na trumnie i dopasowany do niej w późniejszym okresie zawieszany był nad nią wewnątrz castrum doloris lub z boku katafalku. Wizerunek Teresy Antoniny Łąckiej zmarłej w 1704 r. przytwierdzono do trumny[108], natomiast podobiznę pogrzebanego w 1751 r. Pawła Karola Sanguszki umieszczono pod „sklepieniem” baldachimu domykającego od góry castrum doloris[109].

Podłożem powszechnie używanym do wykonania portretu była miedziana lub ołowiana blacha, rzadziej materiałem była blacha srebrna, której użycie zdecydowanie podnosiło koszty. Dla uczczenia Adama Rzewuskiego, zmarłego w 1717 roku, egzekutorzy nie szczędzili nakładów „Trumnę, złotą materyą bogatą Frandzlą takąż y śrebrnemi ćwiekami obitą. Ciało w śrzodku, Portret w głowach, na szrebrney blasze…”[110]. Zastosowanie szlachetnego kruszcu okazywało się mniej korzystne dla samych portretów, pokusa lub potrzeba odzyskania srebra często prowadziła do ich unicestwienia[111].

Spoglądając na ekspozycję portretów trumiennych zgromadzonych na wystawie w Muzeum Archidiecezji Gnieźnieńskiej dostrzec można, iż sposób przedstawienia postaci daleki jest od znamienitych przykładów malarstwa z tego okresu. Cytowane wcześniej dr Skórzyńska oraz dr Budzińska podkreślają, że wizerunki te w zdecydowanej większości wykonywane były przez lokalnych malarzy cechowych „…i tylko czasem [malowali je] słynni artyści, którzy na ogół byli zbyt daleko by pojawić się na czas”[112]. Zakłócone niekiedy proporcje twarzy, niekształtne nosy lub uszy zdradzają lokalną proweniencję twórców, jednak pomimo niedoskonałości w ujęciu można odnieść wrażenie ciągłego uczestnictwa sportretowanych w naszym życiu.

Podkreślenie pozycji społecznej i zasług zmarłego wyrażane było nie tylko w sztukach plastycznych, wyrażane było także w słowie, którego to słowa chętnie nadużywano. Wspaniałe, a zarazem czasochłonne panegiryczne mowy, kazania, egzorty na cześć zacnego nieboszczyka przemieniały niektóre pogrzeby w wielodniowe manifestacje gloryfikujące osiągnięcia i cnoty żegnanego. Zdaniem prof. Chrościckiego oracje te „…schlebiały ambicjom (…) szlachty i magnaterii (…). Nic też dziwnego, że kazania pogrzebowe wygłaszane po sumie trwały po kilka godzin”[113]. Diariusz pogrzebu księcia Stanisława Koniecpolskiego donosi, iż „Kaznodzieja, z Brodów proboszcz, lepiej niż dwie godzinie po mszy kazał…”[114], natomiast pierwszego dnia uroczystych egzekwii po Michale Serwacym Wiśniowieckim „Po (…) Mszy, I. W. IMC. X. Załuski, Referendarz Koronny, (…) kazał przez godzin 3”[115], w konsekwencji tak obfite mowy i kazania wydłużały uroczystości nawet do późnych godzin nocnych. Stosowne w tym miejscu będzie odwołanie do opisywanej wyżej ceremonii pogrzebowej Brygidy Czapskiej. Jak wcześniej wspomniano trumnę z ciałem zmarłej wojewodziny przewożono w uroczystym kondukcie z Konarzewa przez Poznań do Pakości. Z treści druku okolicznościowego opisującego to wydarzenie wynika, iż w trakcie eksportacji i pogrzebu wygłoszono na różnych postojach co najmniej 11 mów i egzort. Warto zaznaczyć, że kondukt wyruszył w dniu 27 września 1762 roku, aby dotrzeć do Pakości na „…naznaczony czas Pogrzebu na Dzień 30. Września…”[116].

Wypełnienie treścią tak długich oracji było dla autorów poważnym wyzwaniem, dlatego wzorując się na rzymskiej retoryce[117] tworzyli przepojone symboliką, pełne

porównań oraz odniesień do antyku i Pisma Świętego perory. Wygłaszający kazanie w połowie XVII wieku nad trumną Mikołaja Chaleckiego ks. Mikołaj Gałecki krytycznie odnosi się do słów Seneki o śmiertelności duszy: „Tym albowiem sposobem przywitawszy się (…) Atheizmem bezbożnym dałbym rece życzliwe fałszom y rozpaczam Epikureyskim zaczetym zkłamliwey śmiertelności nieśmiertelney dusze ludzkiey”[118]. Podobnie w wydanym przez Marcina Filipowskiego w 1638 roku wademekum „Spizarnia aktów rozmaitych przy zalotach (…), pogrzebach…” znaleźć

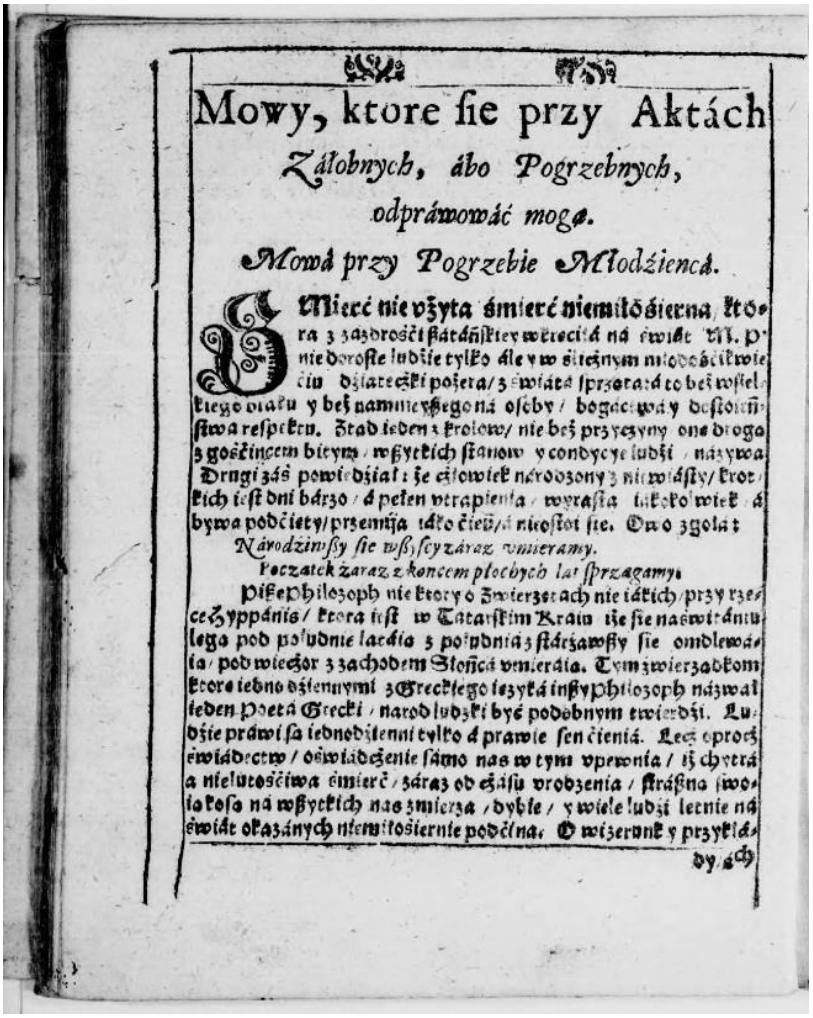

Mowy, ktore ſie przy Aktách
Żálobnych, ábo Pogrzebnych,
odprawowáć mogą.
Mowá przy Pogrzebie Młodźieńcá.

Śmierć nie vżyta śmierć niemiłośierna, któ-
ra z zazdrości ſtárożſtwey wtrocitá ná świát. M. P.
nie doroſłe ludźie tylko ále y w śiłnym młodośćiwie-
ciu dźiałaiącą pożera/ z świátá ſprzątá: to beż wyſzel-
kiego ołtáru y beż namnieyſzego ná oſoby/ bogactwá y doſtoiń-
ſtwa reſpektu. Ztąd ieden z krolow/ nie beż przyczyny one droga
z gośćińcem bitym/ wſzytkich ſtanow y condycyi ludźi/ názywa.
Drugi záś powiedźiał: że człowiek národzony z niewiáſty/ krót-
kich ieſt dni bárzo/ á pełen utrapienia/ wyraſta iákoby kwiek/ á
bywa podćięty/ przemija iáko ćień/ á nieſtoi ſie. Oto zgoła:
Národziwſzy ſie wſzyſcy záraz vmieramy.
Początek żaraz z końcem płochych lat ſprzągamy.
Pikę philozoph nie ktory o Zwierzętach nie iákich/ przy rze-
ce Zyppánis/ ktora ieſt w Tátarſkim Kraiu ſie národźiwſzy/ ná
lego pod południe iadźie z południá ſtárzawſzy ſie omdlewá-
ia/ pod wieczor z zachodem Słońcá vmierá ia. Tym zwierzątkom
ktore iedno dźiennymi z Greckiego iezyká inſzy philozoph názwał
ieden Poetá Grecki/ narod ludzki być podobnym twierdźi. Lu-
dźie prawi ſa iednodźienni tylko á prawie ſen ćienią. Lecz oprocz
ſwiádectw/ oświádczenie ſámo nas w tym vpewnia/ iż chytrá
a nieluboſćiwa śmierć/ záraz od cząſu vrodzenia/ ſtráſzna ſwo-
ia koſa ná wſzytkich nas zmierza/ dybie/ y wiele ludźi lecznie ná
świát okázánych niemiłoſiernie podćina. O wizerunk y przykłá-
dy/ ach

Spiżarnia aktów rozmaitych... Marcina Filipowskiego z 1638 r.

można odwołanie do świata antycznego: „Tak niekiedy Walentynian na woyne się wyprawiwszy nad wszytkich spodziewanie do Domu się wrócił, ale na drodze gardło dał”[119]. W mowie przy pogrzebie młodzieńca autor podręcznika wygłaszania oracji

powołując się na Biblie pisze „Krol wielki a Boga kochany Dawid, siodmego dnia po uderzeniu Syneczka pozbył”[120]. Godnym uwagi przykładem jaki znalazł się w cytowanym poradniku jest komparacja życia ludzkiego do żeglującego okrętu: „Abowiem gdy na świat wychodzimy inacay się nie dzieie, iedno iakobyśmy się na takie morze wydawali, gdy z zywota poczatek zaczynamy(…), gdy żywot kończymy, do portu abo brzegu pożądanego y od Boga naznaczonego przychodzimy”[121]. Podobnej retoryki używano także w połowie XVIII wieku. W kazaniu pogrzebowym podczas egzekwii, które odprawiono w dzień po pogrzebie Jana Tarły w roku 1750 ks. Wojciech Zabielski posługuje się niemal identycznym porównaniem „…że iako okręt długą nawalnością skołatany, gdy do brzegu zawinie, toż bezpiecznie spoczywa, tak życie nasze, tysiąc trudami zmordowane, gdy do śmierci przychodzi, dopiero wieczny odpoczynek odbiera”[122].

Słowa kierowane do uczestniczących w pochówku miały także spełniać rolę edukacyjną, a obecne w życiu ówczesnych *memento mori* w trakcie słuchania mów i egzort zostaje wzmocnione. Ma ono skłonić żałobników do refleksji nad własną egzystencją. W cytowanych powyżej tekstach autorzy dochodzą do wniosku, że życie ludzkie nie jest bezcelowe. Podkreślają, iż postępowanie zgodne z nauką Kościoła musi przełożyć się nie tylko na dostąpienie po śmierci królestwa niebieskiego, ale także na samą jakość śmierci. Nieprzypadkowo w „Spizarni aktów rozmaitych…” przeczytać można że „…dobrze umrzeć z czego żaden nie może doyść iedno ten co dobrze żyie. Doszedł ten zacny Młodzieniec zmarły doskonałości swoiey o którey ineczey rzecz nie może, iedno to że żył dobrze bo zmarł pobożnie”[123]. Z kolei Zabielski napomina: „…iako Dodońskie y Libańskie Cedry, poki na pniu stoią, poty wszystkim słotom, y wichrom na igraszke wystawione; iak że ich ze pnia (…) siekiera zwali, staią się przepysznych Pałacow y Kościołow zbudowaniem: tak Drzewa rodowitości, poki na pniu życia tego, rozmaitey fortuny, szczęścia y nieszczęścia, (…) igraszka; iakże ich nieuchronny wyrokow Boskich Topor (…) podetnie (…), idą na zbudowanie Kościoła y Domu chwały zasługom swoim wiekuistey”[124] Co interesujące kaznodzieje zaznaczali że wobec „dekretu nieuchronnego” wszyscy pozostają równi „Nie to szczęśliwy na ktorego pańska osobe włożono, ani tego mizerna kondycja, ktorego iako kmiotka abo

lichote iako na Theatrum świata tego wyprawiono: ale to szczęśliwy (…), który persone swoie według potrzeby y przystoyności odprawi”[125]

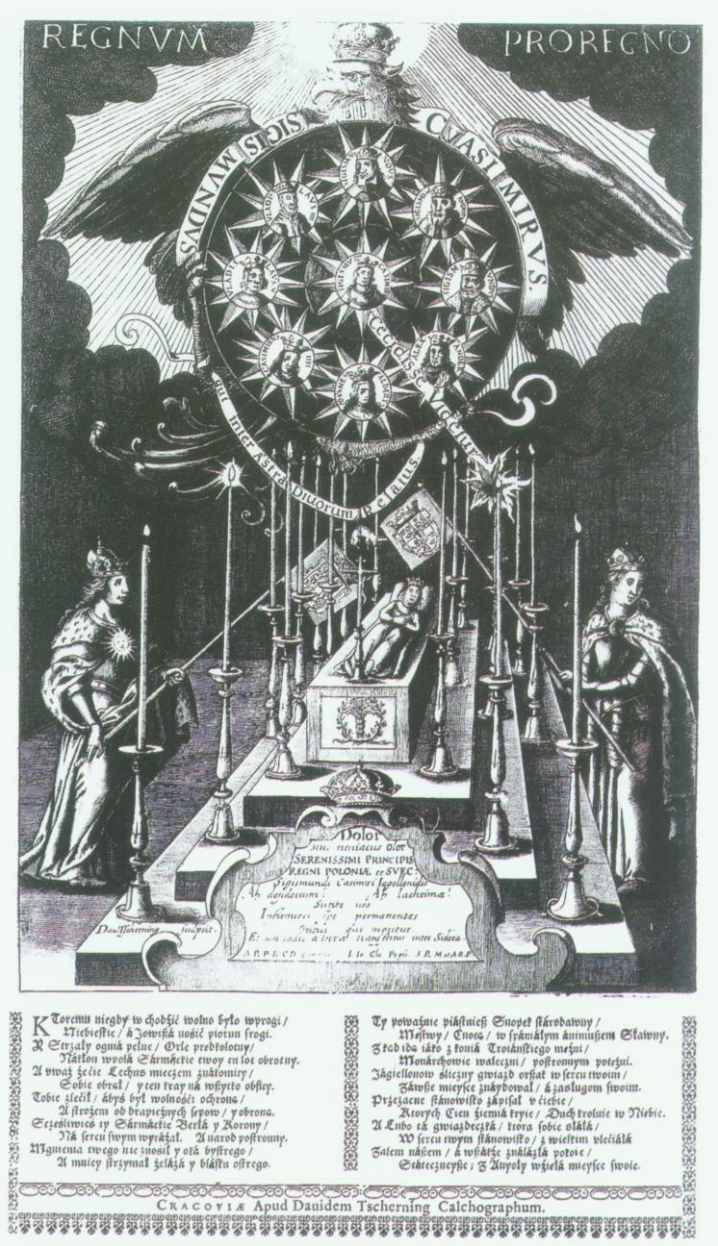

Ulotka żałobna z wystawienia zwłok królewicza Zygmunta Kazimierza, miedzioryt 1647 r.

Prócz czysto metafizycznych odniesień istotnym elementem wygłaszanych mów było podkreślenie przymiotów zmarłego oraz wielkiej straty jakiej w wyniku jego śmierci doświadczyła Rzeczpospolita. Tekst kazania „Pomiar wysokich zasług…” to niemal apoteoza Jana Tarły: „Miały na czym szczęścia swoiego układać gniazda Orlęta

Polskie, na gałązkach rozłożystego rozumu, y rad iego”[126]. W dalszej części słuchający panegirycznej egzorty dowiedzieli się że „Śmierć (…) [Jana Tarły] zgubą wielu, a ieżeli y nie całey Oyczyzny (…). Czegoż się spodziewać? Tylko straszney na całą Oyczyznę nocy”[127]. Następnie żałobnicy usłyszeli – już w mniej histerycznym tonie – o zewnętrznym wyglądzie, godnym senatorskiego fotela, a także o „wielce nabożnych” fundacjach, jakie popełnił zmarły oraz jego antenaci.

Utrzymane w podobnym duchu panegiryki poświęcone innym zmarłym w opisywanym okresie sławią imiona zeszłych szlachciców, szlachcianek i są bez wątpienia nieodłącznym elementem sarmackiej ceremonii pogrzebowej – elementem którego brak znacznie zubożyłby to funeralne theatrum.

Na całokształt sarmackiej pompy pogrzebowej składał się zespół przenikających się religijnych i świeckich obrzędów, które potrafiły znaleźć wspólną oś narracji. Jak wcześniej wspomniano liturgia uroczystości funeralnej uzupełniona została o świeckie elementy, których zastosowanie wymusiła próba upodobnienia magnackiego i szlacheckiego obyczaju pogrzebowego do modelu panującego na dworze królewskim. We wcześniejszych akapitach przybliżone zostały materialne składniki uroczystości pogrzebowej jak jej scenografia i portret trumienny oraz bardziej ulotne jak ostatnia wola zmarłego, paleta uczestników ceremonii a także panegiryczne kazania i mowy. W tym miejscu stosowne będzie zwrócić uwagę na jeszcze trzy spektakularne elementy uroczystości, które weszły do kanonu pogrzebu sarmackiego. W zdecydowanej większości dotyczą one męskich pochówków jednak ze względu na ich koloryt nie sposób o nich nie wspomnieć. Do powyższych elementów zaliczyć można postać archimimusa, zwyczaj niszczenia symboli władzy oraz uczestnictwo zwierząt w pogrzebie.

Składnikiem ceremonii pogrzebowej monarchy, zaadaptowanym na potrzeby pogrzebu sarmackiego jest wspomniana postać archimimusa. Obecność „sobowtóra” zmarłego, w trakcie uroczystości wykorzystywana była już w starożytnym Rzymie[128].

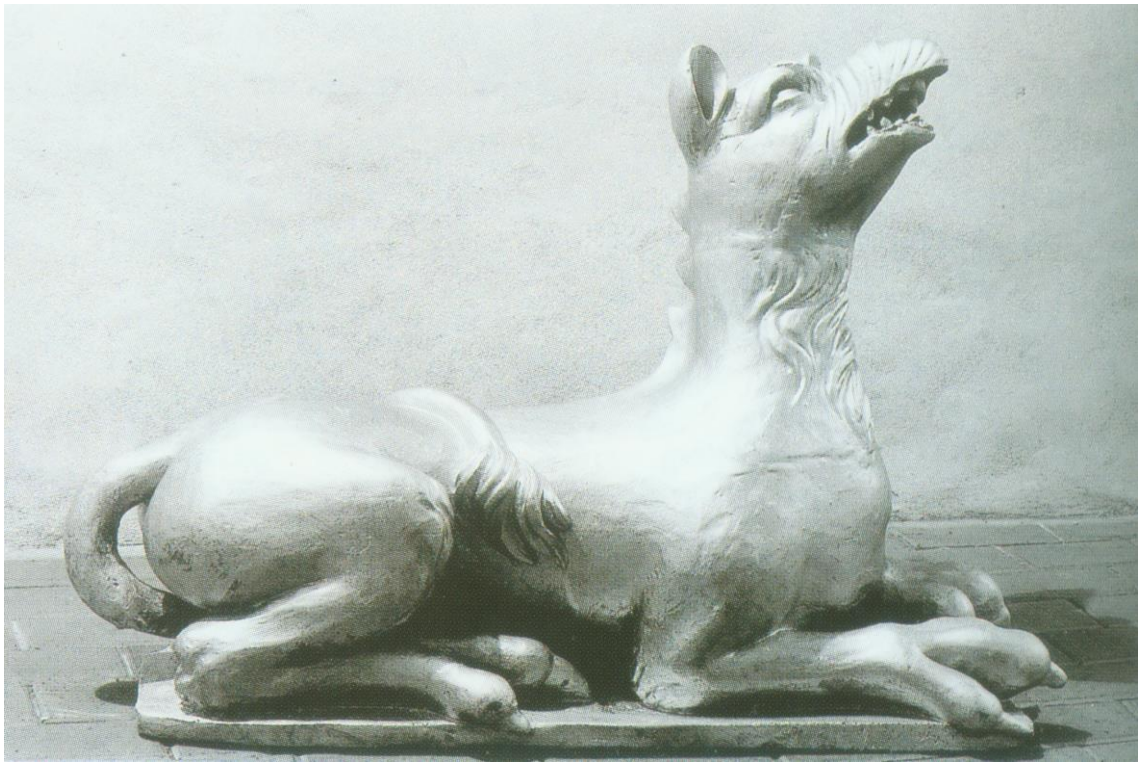

Gryf z katafalku Jana Klemensa Branickiego 1777 r.

Najstarszy znany w Polsce przekaz informujący o tym zwyczaju to fragment kroniki Janka z Czarnkowa, odnoszący się do pogrzebu króla Kazimierza Wielkiego. Kronikarz opisując żałobne nabożeństwo zanotował, iż w kondukcie zmierzającym do katedry wawelskiej „…jechał rycerz odziany w szatę królewską, na pięknym stępaku królewskim, purpurą pokrytym, osobę zmarłego króla wyobrażający”[129]. Rola archimimusa naśladującego „osobę nieboszczykowską” w czasie pogrzebu była zdecydowanie bogatsza. Jeśli uznać za początek ceremonii wystawienie ciała w zamku lub pałacu[130], to w niektórych przypadkach już wtedy jak twierdzi prof. Chrościcki zmarłemu asystował archimimus[131]. Byłby więc obecny od momentu oficjalnego rozpoczęcia uroczystości niemal do chwili złożenia ciała w grobie. Jak pisze autor diariusza pogrzebu Stanisława Koniecpolskiego z roku 1646 w kondukcie zmierzającym do kościoła w Koniecpolu wziął udział ubrany w szaty Hetmana Wielkiego Koronnego rycerz. Nakreślony obraz tej postaci jest tak barwny, że warto zacytować w całości ten fragment relacji: „A wtem osoba (J.P. Komorowski, rotmistrz kozacki, bardzo staturą, a osobliwie brodą do zmarłego J.P. Krakowskiego podobny)

w żupanie karmazynowym atłasowym, w soboliej fareziej z petlicą dyamentową, kita z zaponą za kołpakiem, buławą turkusami sadzona w ręku, na dzielnym i bogato przybranym koniu, (a te szaty nieboszczykowskie były, które przy osobie zostały, koń nazad z kitą powrócony), a za tym ciało…"[132] Rola aktora odtwarzającego głównego bohatera ceremonii kończyła się, gdy „na Agnus Dei archimimus spadał z konia, chorążowie kruszyli kopie i sztandary…"[133]. Przed końcem pogrzebu króla Stefana Batorego do wnętrza katedry wawelskiej „…kiryśnik we zbroi do kóru wjechał, poskoczywszy na koniu z gromem z konia spadł"[134].

Interesujące jest, iż mamy tutaj sytuację powielenia „obecności zmarłego" na własnym pogrzebie - raz jak wspomniano wcześniej poprzez portret trumienny, po wtóre przez archimimusa, uosabiającego zacnego zmarłego. O ile obecność wyrażona przez wizerunek przytwierdzony do trumny miała przetrwać i przetrwała wśród potomnych w postaci konterfektów, o tyle chwila upadku archimimusa z konia we wnętrzu świątyni miała zapewne symbolizować chwilę definitywnego końca odgrywanej na ziemi roli i moment przejścia do wieczności.

W jednym z powyższych cytatów znalazł się fragment dotyczący kruszenia kopii i sztandarów. Jeżeli dodać do tego łamanie tłoków pieczętnych to otrzymamy obraz reorganizacji kancelarii królewskiej, czy też magnackiej oraz zmiany dowództwa armii w następstwie zgonu najważniejszych postaci w Rzeczpospolitej. Stanisław Albrycht Radziwiłł pisząc relację z pogrzebu Zygmunta III zanotował, iż „…po mszy skończonej (…) chorągiew królewska mała, (…) rzucona była i złamana, (…) marszałkowie jeden po drugim laski kruszyli (…). My pieczętarze pieczęci nasze pokruszyliśmy ciskaniem na ziemię. Podskarbi koronny klucze mocno o ziemię uderzył"[135]. Zakończenie uroczystości pogrzebowej pochowanego prawie pół wieku wcześniej Stefana Batorego miało podobny schemat „…zaraz pan żarnowski kopią łamał, o ziemię kilka razów uderzywszy(…). Potem panowie marszałkowie z pieczętarzami przed ołtarz postąpiwszy, laski i pieczęci tłukli"[136]. W trakcie egzekwii za Janusza Radziwiłła „Insignia (..) rzucane [były], Szablę rzucał Imć P. Kisarzewski, Kopią kruszył (…) Protasewicz (…) Chorągiew rzucał Imć. Kopeć (...), Buzdygan rzucał Imć P. Karnicki…"[137]. Obyczaj ten obecny był także choć w skromniejszej formie w trakcie

wspomnianego pogrzebu Stanisława Koniecpolskiego. „Diaryusz drugi…" relacjonujący tę uroczystość donosi że „Po skończeniu nabożeństwa (…) znak hetmański kruszyć według zwyczaju miano w kościele…"[138]. W widocznej tutaj gradacji sprawowanych w państwie funkcji zaobserwować można iż pogrzeby magnackie były w tej części skromniejsze niż królewskie, aczkolwiek próbowały im dorównać.

Nadszedł stosowny moment, aby zająć się tym elementem sarmackiej ceremonii pogrzebowej, który w oczach nam współczesnych byłby zapewne nie do zaakceptowania. Udział koni w pogrzebach, ich obecność w kościele bez wątpienia wywołałoby dziś sprzeciw, jednak w dobie Rzeczpospolitej szlacheckiej była to praktyka powszechnie stosowana. Obecność zwierzęcia w świątyni budziła co prawda już w pierwszej połowie XVII wieku wątpliwości[139], jednak przeważyła akceptacja dla tego typu zachowań. Już w trakcie pogrzebu króla Zygmunta Augusta organizatorzy ceremonii zdecydowali się na wprowadzenia konia do katedry wawelskiej: „Gdy będą śpiewać Pater noster, we zbroi na konie (…) Germek z drzewem do kościoła wiadą aż do połowice, a na miecz który nosił goły, Hełmy Tarcze i drzewa, maią bydź woskowe świeczki małe zapalone(…). A gdy Agnus śpiewać poczną, (…) we zbroi wiedzie do choru na koniu, i u mar z gromem spadnie"[140]. Cytowany wcześniej fragment relacji z pochówku Stefana Batorego także zawiera opis upadku archimimusa z końskiego grzbietu we wnętrzu katedry wawelskiej.

Stosowanie takich praktyk niosło za sobą także, jak wynika z podanego poniżej przykładu, niebezpieczeństwo np. utraty panowania nad zwierzęciem. Podczas pogrzebu Stanisława Koniecpolskiego: „Po kazaniu kościelne zwyczajne (…) ceremonie. Te odprawiwszy towarzysz z kopią na bystrym koniu wjeżdża; kościół nie tak rosły, a tylko od świec jasno, ludu pełno począł się komościć, (…) wspiął się na gmin ludu i na białogłowskie pierwsze ławki, (…) a potem z osobą mimo katafalk (na którym jeszcze trunna stała) skoczył, (…) i na kieł wziąwszy ku ołtarzowi (…) skoczył, gdzie się kapłani (…) strachu nabrali"[141]. Wydarzenie to zrelacjonowane zostało również w drugim diariuszu „…niemałe się stało nad spodziewanie zamieszanie, gdy koń (…) strwożony (…) jeźdźca swego tak zniósł, że i drzewce przed czasem o belk się złamać musiało (…) i niemałego strachu (…) i nie bez szkody wielkiej byłoby było

w takowej ciżbie ludzi…”[142]. Pomimo kontrowersji jakie wzbudzało wykorzystanie zwierząt w trakcie pogrzebu, a nawet oczywistych zagrożeń z tego wynikających animatorzy funeralnej pompy decydowali się aby w ten sposób urozmaicić ceremonię.

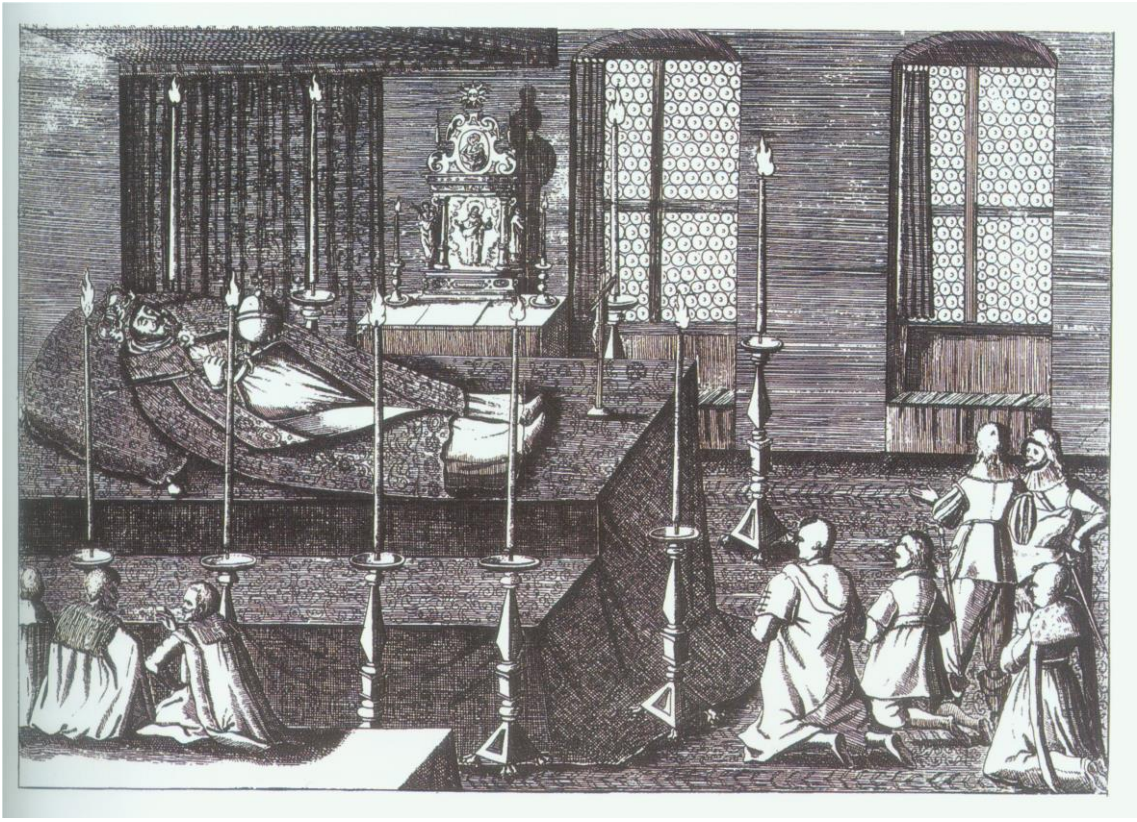

Wystawienie zwłok Zygmunta II w Zamku Warszawskim, akwaforta 1632 r.

Moment złożenia ciała do grobu „gubił się” w gąszczu innych składników ceremonii pogrzebowej, był najmniej zaakcentowanym fragmentem uroczystości. Diariusze poświęcają temu wydarzeniu stosunkowo mało miejsca. W „Widoku żałobnym...” autor przeznaczył na ten etap pół z trzydziestu siedmiu stron relacji. Podobnie ten fragment pompy funebris traktuje sprawozdanie z pogrzebu Mikołaja Faustyna Radziwiłła: „...po ktorych ceremoniach wniesione Ciało do Grobu Xiążęcego przy rzęsistym ognia dawaniu od Infanteryi y Artyleryi”[143]. Jedno zdanie poświęcone tej fazie, a ściślej jego fragment, to niewiele w porównaniu np. z zawartym w tym diariuszu szczegółowym opisem konduktu, który zmierzał do kościoła w Nieświeżu. Z podobną rezerwą do tej części uroczystości odnosi się Albrycht Radziwiłł. Pisząc w swoim pamiętniku

o pogrzebie króla Zygmunta III zanotował: „Po tej ceremonii śliśmy wszyscy senatorowie z królem do grobu i na sznurach trumny spuściliśmy do sklepu, gdzie w trumny cynowe już dawniej wniesione włożyliśmy, nakoniec salve Regina śpiewali wszyscy…”[144]. Stosunek ilości informacji o złożeniu trumny w grobie do całości relacji opisujących uroczyste pogrzeby jest niemal we wszystkich użytych w tej pracy źródłach taki sam. Pomimo ograniczonej ilości przekazy te informują jednak o kolejnych, składnikach ostatniej drogi zmarłego. Jak wynika z jednego z powyższych cytatów czynności ulokowania trumny w grobowcu towarzyszyła niekiedy kanonada artyleryjska. Zachowania takie odnotować można np. w trakcie pochówków; Lwa Sapiehy w 1633 roku, Stanisława Rzewuskiego w roku 1730 oraz Michała Serwacego Wiśniowieckiego w 1745 roku.

W tym miejscu warto także zwrócić uwagę na jeden z praktycznych aspektów, związanych z finałem opisywanych ceremonii. Względy sanitarne skłaniały ówczesnych do zabezpieczenia świątyń po pogrzebaniu w ich wnętrzu zmarłych, a co za tym idzie także przed wszelkimi wynikającymi z tego faktu konsekwencjami. W przytoczonym cytacie z pamiętnika Albrychta Radziwiłła znalazła się informacja iż trumnę z ciałem Zygmunta III umieszczono dodatkowo w cynowym sarkofagu. Także w relacji z pogrzebu Biskupa Warmińskiego Krzysztofa Szembeka można natrafić na wzmiankę, iż „Trumnę zaś Pogrzebową, w inszą Cynową (…) w Grobie iuż stoiącą, złożono”[145]. Jak widać potrzeba grzebania zmarłych w możliwie bliskim sąsiedztwie uosobionego w eucharystii sacrum była duża. W konsekwencji potrzeba ta przemieniała świątynie w cmentarze, choć jak pisze Philippe Aries w książce „Człowiek i śmierć” zmarli aż do XVIII wieku nie budzili w żywych lęku niejako współegzystując na tym samym terenie[146].

Przedstawiony w tym rozdziale rozbudowany zespół obrzędów pogrzebowych był powszechnie stosowany na przestrzeni XVI – XVIII wieku. Scenariusze pochówków magnackich i szlacheckich, w ślad za monarszymi, wzbogacane były o coraz bardziej kosztowne dekoracje, wyszukane świeckie obrzędy, rzęsiste perory. Jednakże fakt szerokiego stosowania wymienionych składowych uroczystości funeralnych nie oznaczał również powszechnej ich akceptacji. Wiele elementów składających się na

sarmacki pogrzeb wywoływało sprzeciw ówczesnych. Prof. Chrościcki zwraca uwagę, iż „wystawność pogrzebów szlacheckich, magnackich, a w mniejszym stopniu królewskich, budziła (…) wątpliwości w celowość wielkich wydatków”[147]. Koszty generowane w trakcie organizacji tak zbytkownych uroczystości niejednokrotnie przewyższały możliwości finansowe familii, posiłkowano się wtedy pożyczkami[148]. Co znamienne jednym z najpoważniejszych nakładów na pogrzeb antenata były ofiary mszalne[149], nierzadko za duszę zmarłego odprawiano „…po kilkanaście tysięcy mszy w ciągu kilku lat od dnia jego śmierci”[150]. Wśród duchowieństwa wydatki na ten cel wzbudzały mniejsze kontrowersje, już w 1579 roku w opublikowanym w Poznaniu Czyśćcu ks. Jakub Wujek napisał: „Y ten był zawsze obyczay we wszystkim Kośćiele Chrześćiaskim modlić się y Msze miewać za umarłe. (…) Cokolwiek wszystek po świecie Kościoł Chrześćianski ma we zwyczaiu temu się sprzeciwiać y przeciw temu dysputować (…) iest barzo wielkie a zufałe szaleństwo…”[151]. Jednak nie tylko zbytek funeralnej pompy poddawany był krytyce. Bardziej ascetycznie nastawiona części duchownych nie zgadzała się także z nadmiarem słów wypowiadanych ku czci zmarłego. Zwołane w Wielkopolsce synody; poznański w roku 1642 i gnieźnieński w 1643 roku, zalecały, aby w trakcie pogrzebu zaniechać kazań w miejscach niestosownych np. na ulicy, a na samym pogrzebie ograniczyć je do maksymalnie dwóch[152]. Organizatorzy uroczystych pochówków pozostali niewzruszeni na adresowane do nich wytyczne, skoro podczas omawianego w niniejszej pracy pogrzebu Brygidy z Działyńskich Czapskiej wygłoszono jak już wspomniano nie mniej niż jedenaście mów i kazań. Nie można pominąć także ówczesnej, a pochodzącej już z pierwszej połowy XVII wieku, krytyki obecności zwierząt w kościele. Piszący pamiętnik, cytowany wcześniej Albrycht Radziwiłł, chwaląc ascetyczny pogrzeb wojewody wileńskiego Lwa Sapiehy, zaznaczył, iż „Mary na których ciało leżało, suknem (…) Czarnem były przykryte (…), bez katafalku, bez mnóstwa świec, bez wprowadzania koni, co się dzieje na innych pogrzebach, dzikich narodów obyczajem”[153]. Jak wynika z powyższych niektórzy komentatorzy kontestowali taki sposób organizacji pochówków, jednak w wiekach XVI – XVIII ostatecznie przeważył zbytkowny, przywiązany do sarmackiej obyczajowości, ryt pogrzebowy.

1. Michał Baliński „Pamiętniki Historyczne do wyjaśnienia spraw publicznych w Polsce XVII wieku posługujące w Dziennikach domowych Obuchowiczów i Cedrowskiego" Wilno 1859, s. 64
2. Edward Raczyński „Pamiętniki Albrychta Stanisława Radziwiłła Kanclerza W. Litewskiego" Poznań 1839, s. 341
3. Marcin Filipowski, Mowy przy Aktach Pogrzebowych w Spiżarnia aktów rozmaitych przy zalotach, weselach, bankietach, pogrzebach, Kraków 1631
4. Juliusz A. Chrościcki „Pompa funebris z dziejów kultury staropolskiej" PWN Warszawa 1974, s. 58, 59
5. Stanisław Przyłęcki „Pamiętniki o Koniecpolskich przyczynek do dziejów polskich XVII wieku" Lwów 1842, s. 376
6. Juliusz A. Chrościcki „Pompa funebris z dziejów kultury staropolskiej" PWN Warszawa 1974, s. 61
7. Stanisław Przyłęcki „Pamiętniki o Koniecpolskich przyczynek do dziejów polskich XVII wieku" Lwów 1842, s. 398
8. Tamże, s. 376
9. Edward Raczyński „Pamiętniki Albrychta Stanisława Radziwiłła Kanclerza W. Litewskiego" Poznań 1839, s. 14
10. Stanisław Przyłęcki „Pamiętniki o Koniecpolskich przyczynek do dziejów polskich XVII wieku" Lwów 1842, s. 399
11. Juliusz A. Chrościcki „Pompa funebris z dziejów kultury staropolskiej" PWN Warszawa 1974, s. 61
12. Tamże, s. 64
13. Edward Raczyński „Pamiętniki Albrychta Stanisława Radziwiłła Kanclerza W. Litewskiego" Poznań 1839, s. 406
14. Tamże, s. 342
15. Juliusz A. Chrościcki „Pompa funebris z dziejów kultury staropolskiej" PWN Warszawa 1974, s. 62
16. Edward Raczyński „Pamiętniki Albrychta Stanisława Radziwiłła Kanclerza W. Litewskiego" Poznań 1839, s. 341, 342
17. Adolf Pawiński „Pamiętniki Marcina Matuszewicza kasztelana brzeskiego- litewskiego 1714-1765" tom II Warszawa 1876, s. 27
18. Juliusz A. Chrościcki „Pompa funebris z dziejów kultury staropolskiej" PWN Warszawa 1974, s. 52
19. Widok żałobny dwóch znakomitych pogrzebów ś.p. Augustyna Działyńskiego y ś.p. Brygitty z Działyńskich Czapski Drukarnia Akademicka Poznań
20. Tamże
21. Tamże
22. Edward Raczyński „Pamiętniki Albrychta Stanisława Radziwiłła Kanclerza W. Litewskiego" Poznań 1839, s 339-342
23. Tamże, s. 341
24. Juliusz A. Chrościcki „Pompa funebris z dziejów kultury staropolskiej" PWN Warszawa 1974, s. 52
25. Julian Bartoszewicz „Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy wojewody mińskiego 1666-1721 wydane z oryginalnego rekopismu" Warszawa 1862, s. 13
26. Historia Polski w Liczbach T. 2, Wyd. Zakład Wydawnictw Statystycznych, Warszawa 2006, s. 130, Z danych dotyczących szybkości doręczania korespondencji w Europie do roku 1795 wynika, że dostarczenie listu np. z Budapesztu do Warszawy zajmowało od 2 do 4 tygodni, korespondencja z Lubeki i Hamburga docierała w około 3 tygodnie, a z Wiednia i Innsbrucku od 3 do 6 tygodni. Powyższe dane opracowane zostały przez autorów publikacji na podstawie korespondencji Jana Dantyszka zm. w 1548 r.
27. Juliusz A. Chrościcki „Pompa funebris z dziejów kultury staropolskiej" PWN Warszawa 1974, s. 98
28. Dyariusz odprawionego w Nieświerzu Pogrzebu ś.p. Xcia Jmći Mikołaia Faustyna Radziwiłła, Woiewody Nowogrodzkiego, Generała Leytnanta Woysk W.X.Litt: Rotmistrza Petyorskiego
29. Obwieszczenie wspaniałego pogrzebu ś.p. Doroty z Dzialynskich Czapski, Kasztelanowy Chelminskiey, Drukarnia Akademicka Poznań
30. Tamże
31. Juliusz A. Chrościcki „Pompa funebris z dziejów kultury staropolskiej" PWN Warszawa 1974, s. 50
32. Wojciech Bystrzonowski „Syn zaprasza Senatora na pogrzeb Oyca swego" w „Polak sensat w liście w Komplemencie Polityk, Humanista w Dyskursie, w Mowach Satysta, naprzykład dany szkolney młodzi" Drukarnia Akademicka Wilno 1733
33. Tamże
34. Wojciech Bystrzonowski „Syn zaprasza Sąsiada na pogrzeb Oyca swego" w „Polak sensat w liście w Komplemencie Polityk, Humanista w Dyskursie, w Mowach Satysta, naprzykład dany szkolney młodzi" Drukarnia Akademicka Wilno 1733
35. Wojciech Bystrzonowski „List uniwersalny oznajmujący śmierć zapraszający na pogrzb" w „Polak sensat w liście w Komplemencie Polityk, Humanista w Dyskursie, w Mowach Satysta, naprzykład dany szkolney młodzi" Drukarnia Akademicka Wilno 1733
36. Obwieszczenie wspaniałego pogrzebu ś.p. Doroty z Dzialynskich Czapski, Kasztelanowy Chelminskiey, Drukarnia Akademicka Poznań
37. Stanisław Przyłęcki „Pamiętniki o Koniecpolskich przyczynek do dziejów polskich XVII wieku" Lwów 1842, s. 298
38. Widok żałobny dwóch znakomitych pogrzebów ś.p. Augustyna Działyńskiego y ś.p. Brygitty z Działyńskich Czapski Drukarnia Akademicka Poznań
39. Dyariusz odprawionego w Nieświerzu Pogrzebu ś.p. Xcia Jmći Mikołaia Faustyna Radziwiłła, Woiewody Nowogrodzkiego, Generała Leytnanta Woysk W.X.Litt: Rotmistrza Petyorskiego
40. Tamże
41. Tamże
42. Stanisław Przyłęcki „Pamiętniki o Koniecpolskich przyczynek do dziejów polskich XVII wieku" Lwów 1842, s. 398-407
43. Adolf Pawiński „Pamiętniki Marcina Matuszewicza kasztelana brzeskiego- litewskiego 1714-1765" tom II Warszawa 1876, s. 28
44. Juliusz A. Chrościcki „Pompa funebris z dziejów kultury staropolskiej" PWN Warszawa 1974, s. 44
45. Tamże, s. 45
46. Tamże, s. 125

47. Widok żałobny dwóch znakomitych pogrzebów ś.p. Augustyna Działyńskiego y ś.p. Brygitty z Działyńskich Czapski Drukarnia Akademicka Poznań
48. Tamże
49. Tamże
50. Tamże
51. Tamże
52. Tamże
53. Edward Raczyński „Pamiętniki Albrychta Stanisława Radziwiłła Kanclerza W. Litewskiego" Poznań 1839, s. 12
54. Tamże, s. 12
55. Tamże, s. 12
56. Tamże, s. 12
57. Tamże, s. 12
58. Relacya solennych exekwij, Swiętey Pamięci w Bogu Zeszłey Nayiasnieyszey Krolowey J. M. Polskiey Mariey d'Arquin Janowey Trzeciey (…) Odprawiły się w Warszawie (…) Roku Pańskiego 1717
59. Bieg Życia Chwalebny w Herbownym Pogoni, J.O.Xiążęcia JMCI Pawla Karola Olgerdo Lubartowicza Sanguszka, (…) W Lubelskim swoiey Fundacyi, Kościele WW. OO. Kapucynów; Xiążęcia, trzydniowego Pogrzebu, paradą; Podczas Jubileuszu Wielkiego Roku Pańskiego 1751dnia, 24, 25, 26 Maja, (…) Remonstruowany, w Lubelskiey Drukarni, Collegii, Societatis JESU
60. Juliusz A. Chrościcki „Pompa funebris z dziejów kultury staropolskiej" PWN Warszawa 1974, s. 125
61. Stanisław Przyłęcki „Pamiętniki o Koniecpolskich przyczynek do dziejów polskich XVII wieku" Lwów 1842, s. 292
62. Juliusz A. Chrościcki „Pompa funebris z dziejów kultury staropolskiej" PWN Warszawa 1974, s. 136
63. Tamże, s. 136
64. Encyklopedia Popularna PWN Warszawa 1982, s.113
65. Widok żałobny dwóch znakomitych pogrzebów ś.p. Augustyna Działyńskiego y ś.p. Brygitty z Działyńskich Czapski Drukarnia Akademicka Poznań
66. Tamże
67. Tamże
68. Tamże
69. Tamże
70. Tamże
71. Tamże
72. Tamże
73. Tamże
74. Karol Rychłowski „Zebrane Zale Senatu, Woiewodztw, Familii Nad stratą W radach pomocy, w piastowaniu dostojeństw, przykładu, w wywyższeniu Krwi ozdoby: to iest Krotkie Opisanie Pogrzebowey Uroczystości J.W. IMci Pana Władysława Szołdrskiego Woiewody Inowrocławskiego Generala Wielkopolskiego Kawalera Orderu białego Odprawioney (…) w Kościele Poznańskim Societatis Jesu Roku 1757. Dnia 12. Grudnia" Poznań Drukarnia Colleg. Soc: JESU
75. Tamże
76. Bieg Życia Chwalebny w Herbownym Pogoni, J.O.Xiążęcia JMCI Pawla Karola Olgerdo Lubartowicza Sanguszka, (…) W Lubelskim swoiey Fundacyi, Kościele WW. OO. Kapucynów; Xiążęcia, trzydniowego Pogrzebu, paradą; Podczas Jubileuszu Wielkiego Roku Pańskiego 1751dnia, 24, 25, 26 Maja, (…) Remonstruowany, w Lubelskiey Drukarni, Collegii, Societatis JESU
77. Tamże
78. Tamże
79. Tamże
80. Tamże
81. Tamże
82. Tamże
83. Tamże
84. Relacya Exportacyi Ciała y Pogrzebu S.P. Jaśnie Oświeconego Xiążęcia Jegomościa Krzysztofa Andrzeia Jana z Słupowa Szembeka, Biskupa Warmińskiego y Sambijskiego, Ziem Pruskich Prezydenta
85. Bieg Życia Chwalebny w Herbownym Pogoni, J.O.Xiążęcia JMCI Pawla Karola Olgerdo Lubartowicza Sanguszka, (…) W Lubelskim swoiey Fundacyi, Kościele WW. OO. Kapucynów; Xiążęcia, trzydniowego Pogrzebu, paradą; Podczas Jubileuszu Wielkiego Roku Pańskiego 1751dnia, 24, 25, 26 Maja, (…) Remonstruowany, w Lubelskiey Drukarni, Collegii, Societatis JESU
86. Tamże
87. Tamże
88. Relacya Apparencyi, y samego Aktu Pogrzebowego: Ostatniego z Domu S.P. J.O Xiążęcia JMCI Wiśniowieckiego Michała Serwacego Korybutha Na Dolsku, Dąbrowicy Brahiniu, y Komarnie Hrabi. Woiewody Wileńskiego; Hetmana Wielkiego, W. X. Litewskiego; (…) W kościele Gniazdowego Mieysca Swoiey Fundacyi IchMCIOW X. X. Karmelitów Bossych Wiśniowieckim. R.P. 1745 Zacząwszy Dnia 6. Octobris. (…) Kommunikowana. W Drukarni, WW: OO Bazylianów Poczaiowskich
89. Obwieszczenie wspaniałego pogrzebu ś.p. Doroty z Dzialynskich Czapski, Kasztelanowy Chelminskiey, Drukarnia Akademicka Poznań
90. Bieg Życia Chwalebny w Herbownym Pogoni, J.O.Xiążęcia JMCI Pawla Karola Olgerdo Lubartowicza Sanguszka, (…) W Lubelskim swoiey Fundacyi, Kościele WW. OO. Kapucynów; Xiążęcia, trzydniowego Pogrzebu, paradą; Podczas Jubileuszu Wielkiego Roku Pańskiego 1751dnia, 24, 25, 26 Maja, (…) Remonstruowany, w Lubelskiey Drukarni, Collegii, Societatis JESU
91. Tamże
92. Juliusz A. Chrościcki „Pompa funebris z dziejów kultury staropolskiej" PWN Warszawa 1974, s. 48
93. Widok żałobny dwóch znakomitych pogrzebów ś.p. Augustyna Działyńskiego y ś.p. Brygitty z Działyńskich Czapski Drukarnia Akademicka Poznań

94. Relacya Exportacyi Ciała y Pogrzebu S.P. Jaśnie Oświeconego Xiążęcia Jegomościa Krzysztofa Andrzeia Jana z Słupowa Szembeka, Biskupa Warmińskiego y Sambijskiego, Ziem Pruskich Prezydenta
95. Relacya Apparencyi, y samego Aktu Pogrzebowego: Ostatniego z Domu S.P. J.O Xiążęcia JMCI Wiśniowieckiego Michała Serwacego Korybutha Na Dolsku, Dąbrowicy Brahiniu, y Komarnie Hrabi. Woiewody Wileńskiego; Hetmana Wielkiego, W. X. Litewskiego; (…) W kościele Gniazdowego Mieysca Swoiey Fundacyi IchMCIOW X. X. Karmelitów Bossych Wiśniowieckim. R.P. 1745 Zacząwszy Dnia 6. Octobris. (…) Kommunikowana. W Drukarni, WW: OO Bazylianów Poczaiowskich
96. Tamże
97. Widok żałobny dwóch znakomitych pogrzebów ś.p. Augustyna Działyńskiego y ś.p. Brygitty z Działyńskich Czapski Drukarnia Akademicka Poznań
98. Juliusz A. Chrościcki „Pompa funebris z dziejów kultury staropolskiej" PWN Warszawa 1974, s. 103
99. Widok żałobny dwóch znakomitych pogrzebów ś.p. Augustyna Działyńskiego y ś.p. Brygitty z Działyńskich Czapski Drukarnia Akademicka Poznań
100. Juliusz A. Chrościcki „Pompa funebris z dziejów kultury staropolskiej" PWN Warszawa 1974, s. 83
101. Joanna Dziubkowa red. „Szlachetne dziedzictwo czy przeklęty spadek, tradycje sarmackie w sztuce i kulturze" Muzeum Narodowe w Poznaniu 2004 s. 404
102. Izabela Skórzyńska, Justyna Budzińska „Kolekcje polskich bohaterów tworzone w dobie transformacji, Pasaż historyczno- metafizyczny" Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2004
103. Tamże
104. Relacya Apparencyi, y samego Aktu Pogrzebowego: Ostatniego z Domu S.P. J.O Xiążęcia JMCI Wiśniowieckiego Michała Serwacego Korybutha Na Dolsku, Dąbrowicy Brahiniu, y Komarnie Hrabi. Woiewody Wileńskiego; Hetmana Wielkiego, W. X. Litewskiego; (…) W kościele Gniazdowego Mieysca Swoiey Fundacyi IchMCIOW X. X. Karmelitów Bossych Wiśniowieckim. R.P. 1745 Zacząwszy Dnia 6. Octobris. (…) Kommunikowana. W Drukarni, WW: OO Bazylianów Poczaiowskich
105. Beat Näf „Genealogia : jako jedna z podstawowych form świadomości historycznej w okresie późnoantycznym i jej stosunek do historii"; w oprac. prof. Kazimierza Ilskiego i prof. Leszka Mrozewicza ; przeł. Kazimierz Ilski; Instytut Historii UAM Poznań 1995, s. 14
106. Juliusz A. Chrościcki „Pompa funebris z dziejów kultury staropolskiej" PWN Warszawa 1974, s. 68
107. Joanna Dziubkowa red „Szlachetne dziedzictwo czy przeklęty spadek, tradycje sarmackie w sztuce i kulturze" Muzeum Narodowe w Poznaniu 2004, s. 404
108. Śmierć w kulturze dawnej Polski Zamek Królewski w Warszawie 2000, s. 152-153
109. Bieg Życia Chwalebny w Herbownym Pogoni, J.O.Xiążęcia JMCI Pawla Karola Olgerdo Lubartowicza Sanguszka, (…) W Lubelskim swoiey Fundacyi, Kościele WW. OO. Kapucynów; Xiążęcia, trzydniowego Pogrzebu, paradą; Podczas Jubileuszu Wielkiego Roku Pańskiego 1751dnia, 24, 25, 26 Maja, (…) Remonstruowany, w Lubelskiey Drukarni, Collegii, Societatis JESU
110. Relacya pogrzebu Swiętey Pamięci Jaśnie Wielmoznego Imsci Pana Rzewuskiego Woiewody Bełzkiego Hetmana Wielkiego Koronnego Die 17. Iulij w Kościele WW. OO. Karmelitów Dawney Obserwancyi Lwowskim Odprawionego We Lwowie w Drukarni Brackiey Troycy S SS y I.K.M. Roku Pańskiego 1730
111. Juliusz A. Chrościcki „Pompa funebris z dziejów kultury staropolskiej" PWN Warszawa 1974, s. 70
112. Izabela Skórzyńska, Justyna Budzińska „Kolekcje polskich bohaterów tworzone w dobie transformacji, Pasaż historyczno- metafizyczny" Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2004
113. Juliusz A. Chrościcki „Pompa funebris z dziejów kultury staropolskiej" PWN Warszawa 1974, s. 73
114. Stanisław Przyłęcki „Pamiętniki o Koniecpolskich przyczynek do dziejów polskich XVII wieku" Lwów 1842, s. 294
115. Relacya Apparencyi, y samego Aktu Pogrzebowego: Ostatniego z Domu S.P. J.O Xiążęcia JMCI Wiśniowieckiego Michała Serwacego Korybutha Na Dolsku, Dąbrowicy Brahiniu, y Komarnie Hrabi. Woiewody Wileńskiego; Hetmana Wielkiego, W. X. Litewskiego; (…) W kościele Gniazdowego Mieysca Swoiey Fundacyi IchMCIOW X. X. Karmelitów Bossych Wiśniowieckim. R.P. 1745 Zacząwszy Dnia 6. Octobris. (…) Kommunikowana. W Drukarni, WW: OO Bazylianów Poczaiowskich
116. Widok żałobny dwóch znakomitych pogrzebów ś.p. Augustyna Działyńskiego y ś.p. Brygitty z Działyńskich Czapski Drukarnia Akademicka Poznań
117. Juliusz A. Chrościcki „Pompa funebris z dziejów kultury staropolskiej" PWN Warszawa 1974, s. 73
118. Strzała wieczney szczęśliwości kres dopedzaiaca w Wybornym biegu pobożnego życia (…) P. Mikołaia Krzysztofa z Chalca Chaleckiego (…) w Kazaniu Pogrzebowym dnia 11 Września Roku 1653 (…) Przez (…) Oyca Mikołaia Gałeckiego (…) w Wilnie w Drukarni OO Basilianov S. Troycy. 1654
119. Marcin Filipowski, Mowy przy Aktach Pogrzebowych w Spiżarnia aktów rozmaitych przy zalotach, weselach, bankietach, pogrzebach, Kraków 1631
120. Tamże
121. Tamże
122. Pomiar wysokich zasług z cienia śmiertelnego (…) w dzień drugi pogrzebu Jaśnie Wielmożnego Imcia Pana Jana Hrabi na Tęczynie, y Szczekarzowicach Tarła Woiewody Sandomirskiego (…) Załosnym kazaniem w kościele Opolskim, WW. Ichmościów XX. Scholarum Piarum, Uczyniny. Dnia 5 Lutego Roku 1750. Przez X. Woyciecha Aloyzego Zabielskiego Soc: Jesu (…) W Lublinie w Drukarni J.K.Mci Collegium Societatis Jesu
123. Marcin Filipowski, Mowy przy Aktach Pogrzebowych w Spiżarnia aktów rozmaitych przy zalotach, weselach, bankietach, pogrzebach, Kraków 1631
124. Pomiar wysokich zasług z cienia śmiertelnego (…) w dzień drugi pogrzebu Jaśnie Wielmożnego Imcia Pana Jana Hrabi na Tęczynie, y Szczekarzowicach Tarła Woiewody Sandomirskiego (…) Załosnym kazaniem w kościele Opolskim, WW. Ichmościów XX. Scholarum Piarum, Uczyniny. Dnia 5 Lutego Roku 1750. Przez X. Woyciecha Aloyzego Zabielskiego Soc: Jesu (…) W Lublinie w Drukarni J.K.Mci Collegium Societatis Jesu
125. Marcin Filipowski, Mowy przy Aktach Pogrzebowych w Spiżarnia aktów rozmaitych przy zalotach, weselach, bankietach, pogrzebach, Kraków 1631
126. Pomiar wysokich zasług z cienia śmiertelnego (…) w dzień drugi pogrzebu Jaśnie Wielmożnego Imcia Pana Jana Hrabi na Tęczynie, y Szczekarzowicach Tarła Woiewody Sandomirskiego (…) Załosnym kazaniem w kościele

Opolskim, WW. Ichmościów XX. Scholarum Piarum, Uczyniny. Dnia 5 Lutego Roku 1750. Przez X. Woyciecha Aloyzego Zabielskiego Soc: Jesu (…) W Lublinie w Drukarni J.K.Mci Collegium Societatis Jesu
127. Tamże
128. Juliusz A. Chrościcki „Pompa funebris z dziejów kultury staropolskiej" PWN Warszawa 1974, s. 19
129. Kronika Janka z Czarnkowa tłumaczenie Józef Żerbiłło UNIVERSITAS, Kraków 2001, s.36
130. Śmierć w kulturze dawnej Polski Zamek Królewski w Warszawie 2000, s. 41
131. Juliusz A. Chrościcki „Pompa funebris z dziejów kultury staropolskiej" PWN Warszawa 1974, s. 50
132. Stanisław Przyłęcki „Pamiętniki o Koniecpolskich przyczynek do dziejów polskich XVII wieku" Lwów 1842, s. 293
133. Śmierć w kulturze dawnej Polski Zamek Królewski w Warszawie 2000, s. 43
134. Kazimierz Józef Turowski „Panowanie Henryka Walezyusza i Stefana Batorego Królów Polskich, Z rękopismów Albertrandego z dołączeniem pamiętników odnoszących się do Stefana Batorego a zebranych przez Edwarda Raczyńskiego" Kraków 1861, s.505
135. Edward Raczyński „Pamiętniki Albrychta Stanisława Radziwiłła Kanclerza W. Litewskiego" Poznań 1839, s. 136
136. Kazimierz Józef Turowski „Panowanie Henryka Walezyusza i Stefana Batorego Królów Polskich, Z rękopismów Albertrandego z dołączeniem pamiętników odnoszących się do Stefana Batorego a zebranych przez Edwarda Raczyńskiego" Kraków 1861, s.505
137. Dyariusz odprawionego w Nieświerzu Pogrzebu ś.p. Xcia Jmći Mikołaia Faustyna Radziwiłła, Woiewody Nowogrodzkiego, Generała Leytnanta Woysk W.X.Litt: Rotmistrza Petyorskiego
138. Stanisław Przyłęcki „Pamiętniki o Koniecpolskich przyczynek do dziejów polskich XVII wieku" Lwów 1842, s. 299
139. Edward Raczyński „Pamiętniki Albrychta Stanisława Radziwiłła Kanclerza W. Litewskiego" Poznań 1839, s. 170
140. Julian Ursyn Niemcewicz „Zbiór pamiętników historycznych o Dawney Polszcze z rękopismów, tudzież dzieł…" T. 1 Warszawa 1822 s.182
141. Stanisław Przyłęcki „Pamiętniki o Koniecpolskich przyczynek do dziejów polskich XVII wieku" Lwów 1842, s. 294
142. Tamże s. 299
143. Dyariusz odprawionego w Nieświerzu Pogrzebu ś.p. Xcia Jmći Mikołaia Faustyna Radziwiłła, Woiewody Nowogrodzkiego, Generała Leytnanta Woysk W.X.Litt: Rotmistrza Petyorskiego
144. Edward Raczyński „Pamiętniki Albrychta Stanisława Radziwiłła Kanclerza W. Litewskiego" Poznań 1839, s. 136-137
145. Relacya Exportacyi Ciała y Pogrzebu S.P. Jaśnie Oświeconego Xiążęcia Jegomościa Krzysztofa Andrzeia Jana z Słupowa Szembeka, Biskupa Warmińskiego y Sambijskiego, Ziem Pruskich Prezydenta
146. Philippe Aries „Człowiek i śmierć" Państwowy Instytut Wydawniczy, Warzawa 1992, s. 43
147. Juliusz A. Chrościcki „Pompa funebris z dziejów kultury staropolskiej" PWN Warszawa 1974 s. 54
148. Tamże s. 55
149. Tamże s. 45
150. Tamże s. 45
151. Jakub Wujek „Czyściec…" Poznań 1579
152. Juliusz A. Chrościcki „Pompa funebris z dziejów kultury staropolskiej" PWN Warszawa 1974 s.74
153. Edward Raczyński „Pamiętniki Albrychta Stanisława Radziwiłła Kanclerza W. Litewskiego" Poznań 1839, s. 170

Opisanie niedostatków pracy

Konwencja tejże pracy zmusza do znacznego zawężenia omawianego tematu, dlatego nie poruszono w niej szeregu wątków, które zbliżyłyby niniejszy tekst do pełnego obrazu obyczajów pogrzebowych w kulturze sarmackiej. Ta sama konwencja pozwoliła niektóre tematy tylko zasygnalizować, lub uprościć, przez co także starano się zachować czytelny schemat typowego pochówku sarmackiego.

Istotnym, a tylko zasygnalizowanym w tej pracy aspektem sarmackiej obyczajowości pogrzebowej jest wpływ kultury zachodniej Europy na wyewoluowanie zachowań funeralnych polskiej szlachty. Rzeczpospolita jako jedno z największych państw starego kontynentu nie była zawieszona w próżni, lecz przez żywe przynajmniej do połowy XVII wieku kontakty z Europą zachodnia przejmowała możliwe do przeniesienia na rodzime tereny wzorce. Podobnie potraktowane zostały

przeobrażenia zachodzące w obrębie opisywanej wcześniej architektury okazjonalnej. Warto w tym miejscu posłużyć się cytatem, który obrazuje zachodzące w obrębie kultury sarmackiej, a więc także w obyczajowości pogrzebowej, zmiany; „Ci, co przed nami żyli stem lat prędzej (…), wcale byli odmiennych od naszych obyczajów. (…) Ci, co po nas nastąpią za lat sto, Polacy – pewnie się od nas dzisiaj żyjących tak będą różnili, jak my się rożniemy od dawniejszych”[1]. Nie znaleźli także swojego miejsca w niniejszej pracy architekci, którzy tworzyli wyrafinowane konstrukcje zamków boleści podkreślających splendor domu „osoby nieboszczykowskiej”. Postaci takie jak Giovanni Battista Gisleni, Tylman z Gameren i inni, tworzący na potrzeby Wawelu i dworów magnackich, a których twórczość ze względu z góry założony czas użytkowania jest poważnie rozproszona, warte są, w kontekście obrzędów funeralnych, przybliżenia.

Warto zwrócić uwagę na jednostronne ujęcie ceremonii pogrzebowej, bez szczególnego podkreślenia różnic w pochówku duchownych i świeckich, kobiet i mężczyzn, dorosłych i dzieci. Składowe uroczystości, a zmienne w zależności od statusu, wieku i płci zostały w powyższych rozdziałach tylko zasugerowane. Uproszczenie takie zgodne z konwencją tejże pracy, nie zamyka możliwości rozwinięcia tego wątku i wydobycia istotnych różnic w wymienionych powyżej pochówkach w obrębie kultury sarmackiej. Tematem, który nie znalazł odzwierciedlenia w powyższym tekście, a występował w obyczajowości pogrzebowej jest dwukrotne urządzanie uroczystości pogrzebowej. Pierwszy pochówek, jeżeli taka była wola testatora, był niebywale skromny, drugi niezwykle okazały zgodny z obowiązującą zwyczajną pompą. Dublowanie pochówku miało także zastosowanie, w przypadku urządzenia osobnego pogrzebu serca zmarłego. Dla przykładu w dniu 1 czerwca 1759 roku pogrzebano w Pakości w fundatorskim kościele Działyńskich ciało Augustyna Działyńskiego, a w dniu 18 września 1759 roku w jednym z poznańskich kościołów miało miejsce uroczyste złożenie serca.

Rozbudowanie niniejszej pracy o zasygnalizowane aspekty spowodowałoby zdecydowane zwiększenie jej objętości. Warto podkreślić, że brak w tymże tekście

zasygnalizowanych przejawów obyczajowości pogrzebowej w kulturze sarmackiej może stanowić przyczynek do jej rozwinięcia.

1. Jędrzej Kitowicz „Opis obyczajów za panowania Augusta III" Ossolineum Wrocław 2003, s. 3

Zakończenie

Dla większości szlachetnie urodzonych, w omawianym okresie, przyjście na świat rozpoczynało wędrówkę przez pełne uroczystych uczt i wystawnych ceremonii życie. Chrzciny, wesela, pogrzeby, sejmiki i sejmy dawały okazje do prowadzenia na łonie rodziny i przyjaciół bujnego życia towarzyskiego, którego nieodłącznym elementem był pompa. Radość życia tak dobrze widoczna w obyczajowości sarmackiej nie mogła przejść bez echa także w ostatniej drodze monarchy, magnata czy też szlachcica. Wypracowane i kultywowane niemal do końca XVIII wieku rozbudowane do niebotycznych rozmiarów obyczaje pogrzebowe stały się synonimem obyczajowości sarmackiej w ogóle.

Tak jak wspomniano wcześniej dobra śmierć stawała się nagrodą za dobre życie, tak okazały pogrzeb był wypadkową powszednich zachowań panów braci. Towarzysząca niekiedy sarmackim pochówkom skromność, jeżeli nie wynikała z faktycznej głębokiej wiary zmarłego, bywała skromnością na pokaz. Wspomniany Albrycht Radziwiłł chcąc zadośćuczynić woli zmarłej żony grzebie ją w prostym odzieniu, jednak na samą uroczystość zaprasza setki duchownych i gości. Podkreślenie pozycji familii uzyskiwane przez katalog zaproszonych na uroczystość pogrzebową dostojników, zdaje się świadczyć o potrzebie ugruntowania tejże rangi. Podobny efekt zapewne miał zostać uzyskany przez eksponowanie galerii przodków. Śmierć dobrze osadzonego w rzeczywistości politycznej ówczesnej Polski antenata mogła negatywnie wpłynąć na miejsce rodu w hierarchii społecznej. Zatem ekspozycja galerii zasłużonych dla Rzeczpospolitej przodków mogła wskazywać, że dotychczasowe istnienie familii oparte na wspaniałych czynach prezentowanych protoplastów nie jest niczym zagrożone. Składnikiem funeralnej pompy, bez której obywały się tylko nieliczne pogrzeby była architektura okazjonalna i dekoracje świątyń. Castrum doloris i katafalk tworzone ku chwale nieprzemijającej potęgi rodu, a jednak

pełne nabożnego przypomnienia o śmiertelności ciała człowieczego, doskonale wpisywały się w powstały na gruncie kontrreformacji dewocyjny katolicyzm. Próbą przedłużenia obecności nieboszczyka wśród żywych było umieszczani jego wizerunku na trumnie. Odwołując się do słów dr Skórzyńskiej i dr Budzińskiej portrety trumienne wskazywały na głęboko zakorzenioną radość życia, choć w rzeczywistości wyznaczały jego kres.

Źródłem mitu o pochodzeniu szlachty polskiej było wyprowadzenie jej genealogii od starożytnego plemienia sarmatów. Wobec czego odwoływanie się do tradycji antycznych w organizowanych pogrzebach od XVI do XVIII wieku stało się rzeczą naturalną. Szczególny nacisk kładziony był na wygłaszane w trakcie uroczystości mowy i kazania, które wzorowane były na rzymskiej retoryce, jednak dopasowane do chrześcijańskiej rzeczywistości. Tym samym znów pojawia się element podkreślenia pozycji społecznej rodu, z którego wywodził się zmarły. Kilkugodzinne, wielokrotnie wygłaszane perory sławiące cnoty zmarłego i jak przed chwilą wspomniano także zasługi familii gruntowały jej pozycje po doznanej stracie. Z drugiej strony nadmierne przypominanie o bogobojnym życiu zeszłego miało mu pomóc w drodze do osiągnięcia szczęścia wiekuistego.

Zasygnalizowany w rozdziale o obyczajach i kulturze szlachty polskiej wszechobecny „nadmiar" przejawia się niemal we wszystkich aspektach życia Sarmaty. Innymi słowy przełożył się na wykształcenie niezwykle zbytkownych obrzędów pogrzebowych, będących jednak elementem wyróżniającym szlachtę polską spośród pozostałej części społeczeństwa Rzeczpospolitej Obojga Narodów, a nawet spośród szlachty w innych krajach starego kontynentu. Paradoksalnie przez pryzmat sarmackich obyczajów pogrzebowych rodzi się obraz grupy społecznej niezwykle przywiązanej do życia i czerpiącej z niego ogromną radość, która nie zostaje zakłócona przez czekającą każdego nieuchronną śmierć.

Spis ilustracji

1. Ekspozycja w Muzeum Archidiecezji Gnieźnieńskiej, fot. Rafał Jurke
2. Podstawa pod trumnę w kształcie szkieletów, za: „Śmierć w kulturze dawnej Polski od średniowiecza do końca XVIII wieku” Katalog wystawy, Zamek Królewski Warszawa 2000
3. Pakość wnętrze kościoła św. Bonawentury, fot. Rafał Jurke
4. Ciało Brygidy Czapskiej na łożu paradnym, akwarela 1762 r., za: „Śmierć w kulturze dawnej Polski od średniowiecza do końca XVIII wieku” Katalog wystawy, Zamek Królewski Warszawa 2000
5. Strona tytułowa poradnika ks. Wojciecha Bystrzonowskiego, http://www.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=55120
6. Katafalk Brygidy z Działyńskich Czapskiej w kościele w Pakości, akwarela 1762 r. , za: „Śmierć w kulturze dawnej Polski od średniowiecza do końca XVIII wieku” Katalog wystawy, Zamek Królewski Warszawa 2000
7. Rysunek castrum doloris Gryzeldy z Zamoyskich Wiśniowieckiej, http://dziedzictwo.polska.pl/katalog/skarb,Rysunek_castrum_doloris_Gryzeldy_z_Zamoyskich_Wisniowieckiej,gid,199090,cid,811.htm
8. Strona tytułowa Widoku żałobnego…, http://fbc.pionier.net.pl/id/oai:www.wbc.poznan.pl:90905
9. Kondukt pogrzebowy Brygidy z Działyńskich Czapskiej w Pakości, akwarela 1762 r., za: „Śmierć w kulturze dawnej Polski od średniowiecza do końca XVIII wieku” Katalog wystawy, Zamek Królewski Warszawa 2000
10. Portret trumienny nieznanego szlachcica, Muzeum Archidiecezji Gnieźnieńskiej, fot. Rafał Jurke
11. Spiżarnia aktów rozmaitych... Marcina Filipowskiego z 1638 r.**,** http://fbc.pionier.net.pl/id/oai:www.wbc.poznan.pl:48912
12. Ulotka żałobna z wystawienia zwłok królewicza Zygmunta Kazimierza, miedzioryt 1647r. za: „Śmierć w kulturze dawnej Polski od średniowiecza do końca XVIII wieku” Katalog wystawy, Zamek Królewski Warszawa 2000
13. Gryf z katafalku Jana Klemensa Branickiego 1777 r., za: „Śmierć w kulturze dawnej Polski od średniowiecza do końca XVIII wieku” Katalog wystawy, Zamek Królewski Warszawa 2000
14. Wystawienie zwłok Zygmunta II w Zamku Warszawskim, akwaforta 1632 r., za: „Śmierć w kulturze dawnej Polski od średniowiecza do końca XVIII wieku” Katalog wystawy, Zamek Królewski Warszawa 2000

Źródła

1. Baliński Michał „Pamiętniki Historyczne do wyjaśnienia spraw publicznych w Polsce XVII wieku posługujące w Dziennikach domowych Obuchowiczów i Cedrowskiego" Wilno 1859, dostępne w Internecie: http://books.google.pl/books?id=o_EuAAAAYAAJ
2. Bartoszewicz Julian „Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy wojewody mińskiego 1666-1721 wydane z oryginalnego rekopismu" Warszawa 1862, dostępne w Internecie: http://books.google.pl/books?id=dBkEAAAAYAAJ
3. Bystrzonowski Wojciech „Polak sensat w liście w Komplemencie Polityk, Humanista w Dyskursie, w Mowach Satysta, naprzykład dany szkolney młodzi" Drukarnia Akademicka Wilno 1733, dostępne w Internecie: http://www.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=55120
4. Dyariusz odprawionego w Nieświerzu Pogrzebu ś.p. Xcia Jmći Mikołaia Faustyna Radziwiłła, Woiewody Nowogrodzkiego, Generała Leytnanta Woysk W.X.Litt: Rotmistrza Petyorskiego, dostępne w Internecie: http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/docmetadata?id=112323&from=publication
5. Filipowski Marcin, Spiżarnia aktów rozmaitych przy zalotach, weselach, bankietach, pogrzebach, Kraków 1631, dostępne w Internecie: http://fbc.pionier.net.pl/id/oai:www.wbc.poznan.pl:48912
6. Gałecki Antoni Mikołaj, „Strzała wieczney szczęśliwości kresu dopędzaiąca w Wybornym biegu poboznego życia Iaśnie Wielmożnego Iego Mośći Pana P. Mikołaia Krzysztofa z Chalca Chaleckiego Woiewody Nowogrodzkiego, Wolkinickiego Lepuńskiego etc. Starosty: podobieństwem iego Herbowney Habdankowey, wystawiona. w Kazaniu Pogrzebowym dnia 11. Wrzesnia Roku 1653. w Cudownym Loretanskim Wolkinickim Panny Naswiętszey Domeczku od niego fundowanym y Zakonowi Braciey S. Franciszka Conventualium oddanym. Przez Wielebnego Oyca Mikołaia Antoniego Iunosza Gałeckiego Doktora Pisma S. Regenta y Kaznodźieię Ordinariusza Holszańskiego tegoż Zakonu Za dozwoleniem Pasterskim Iaśnie Wielmożnego Iego Mśći X. Biskupa Wielńskiego y Przełożonych Zakonnych, do Druku podana", dostępne w Internecie: http://fbc.pionier.net.pl/id/oai:www.wbc.poznan.pl:61627
7. Giżycki Paweł, „Bieg życia Chwalebny w Herbowym Pogoni, s. p. J. O. Xiążęćia JMśći Pawła Karola Olgerdo Lubartowicza Sanguszka, Marszalka Wielkigo W. X. L. Krzemienieckiego Grodzkiego y Czerkaskiego, Starosty. W Lubelskim swoiey Fundacyi, Kościele WW. OO. Kapucynow; Xiążęcą, trzydniowego Pogrzebu, paradą; Pod czas Jubileuszu Wielkiego, Roku Pańskiego 1751. dnia, 24. 25. 26. Maja, przy kosztownych straty nieoszacowaney, żalach, Jaśnie Oświeconey Xiężny JeyMości Barbary Urszuli, z Hrabiów na Skrzynnie, Duninów, Lubartowiczowy Sanguszkowy, Marszałkowy Wielkiey W. X. L. przy liczney, w Kondolencyach, Assystencyi, J. O. Trybunału Koronnego, Reassumowanego; y z wielu, Prześwietnych Woiewodztw, Ziem, y Powiatow, Dystyngwowanych Gosci; Przy inwencyi, pracy, staraniu, y ostatniey usłudze, X. P. G. S. J. Zakonkludowany. A na usilną J. O. Familii, rekwizycyą; oraz y wielu Ichmosciow, Aktowi temu, przytomnych, nieodbiegłey, w potomne czasy, pamięci; za dozwoleniem Zwierzchnosci luc publica, Remonstrowany, dostępny w Internecie: http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/docmetadata?id=64501&showContent=true
8. Janko z Czarnkowa, Kronika, tłumaczenie Józef Żerbiłło UNIVERSITAS, Kraków 2001
9. Kitowicz Jędrzej „Opis obyczajów za panowania Augusta III" Ossolineum Wrocław 2003
10. Niemcewicz Julian Ursyn „Zbiór pamiętników historycznych o Dawney Polszcze z rękopismów, tudzież dzieł…" T. 1 Warszawa 1822, dostępne w Internecie: http://books.google.pl/books?id=0uQDAAAAYAAJ
11. Pawiński Adolf „Pamiętniki Marcina Matuszewicza kasztelana brzeskiego- litewskiego 1714-1765" tom II Warszawa 1876, dostępne w Internecie: http://pbc.biaman.pl/dlibra/doccontent?id=3871&dirids=1
12. Przyłęcki Stanisław „Pamiętniki o Koniecpolskich przyczynek do dziejów polskich XVII wieku" Lwów 1842, dostępne w Internecie: http://books.google.pl/books
13. Raczyński Edward „Pamiętniki Albrychta Stanisława Radziwiłła Kanclerza W. Litewskiego" Poznań 1839

14. Relacya pogrzebu Swiętey Pamięci Jaśnie Wielmoznego Imsci Pana Rzewuskiego Woiewody Bełzkiego Hetmana Wielkiego Koronnego Die 17. Iulij w Kościele WW. OO. Karmelitów Dawney Obserwancyi Lwowskim Odprawionego We Lwowie w Drukarni Brackiey Troycy S SS y I.K.M. Roku Pańskiego 1730, dostępne w Internecie: http://fbc.pionier.net.pl/id/oai:www.wbc.poznan.pl:108950
15. Relacya solennych exekwij, Swiętey Pamięci w Bogu Zeszłey Nayiasnieyszey Krolowey J. M. Polskiey Mariey d'Arquin Janowey Trzeciey (…) Odprawiły się w Warszawie (…) Roku Pańskiego 1717, dostępne w Internecie: http://cbdu.id.uw.edu.pl/14180/
16. Roszkowski Benedykt, „Obwieszczenie wspaniałego pogrzebu ś.p. Doroty z Dzialynskich Czapski, Kasztelanowy Chelminskiey", Drukarnia Akademicka Poznań, dostępne w Internecie: http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/results?action=SearchSimilarAction&eid=59276
17. Roszkowski Benedykt, „Widok żałobny dwóch znakomitych pogrzebów ś.p. Augustyna Działyńskiego y ś.p. Brygitty z Działyńskich Czapski" Drukarnia Akademicka Poznań, dostępne w Internecie: http://fbc.pionier.net.pl/id/oai:www.wbc.poznan.pl:90905
18. Rychłowski Karol, „Zebrane Zale Senatu, Woiewodztw, Familii Nad stratą W radach pomocy, w piastowaniu dostojeństw, przykładu, w wywyższeniu Krwi ozdoby: to iest Krotkie Opisanie Pogrzebowey Uroczystości J.W. IMci Pana Władysława Szołdrskiego Woiewody Inowrocławskiego Generala Wielkopolskiego Kawalera Orderu białego Odprawioney (…) w Kościele Poznańskim Societatis Jesu Roku 1757. Dnia 12. Grudnia" Poznań Drukarnia Colleg. Soc: JESU, dostępne w Internecie: http://www.polona.pl/dlibra/doccontent?id=1249&from=FBC
19. Turowski Kazimierz Józef „Panowanie Henryka Walezyusza i Stefana Batorego Królów Polskich, Z rękopismów Albertrandego z dołączeniem pamiętników odnoszących się do Stefana Batorego a zebranych przez Edwarda Raczyńskiego" Kraków 1861http://books.google.pl/books?id=7HgRAAAAYAAJ
20. Zabielski, Wojciech Alojzy Pomiar Wysokich Zasług Z Cienia Śmiertelnego [...] W dzień drugi Pogrzebu [...] Jana Hrabi na Tęczynie, y Szczekarzowicach Tarła Woiewody Sandomirskiego [...] Załosnym Kazaniem w Kościele Opolskim [...] Uczyniony. Dnia 5. Lutego Roku 1750 przez Woyciecha Aloyzego Zabielskiego [...] Y tegoż Roku [...] do druku podany", dostępne w Internecie: http://dlibra.umcs.lublin.pl/dlibra/doccontent?id=494&from=FBC
21. Wujek Jakub Czysciec to iest zdrowa a gruntowna nauka o modlitwach / o mszach / y iałmużnach za umarłe wierne: y o mękach czyscowych po śmierći, Poznań 1579, dostępne w Internecie: http://fbc.pionier.net.pl/id/oai:www.wbc.poznan.pl:47406

Bibliografia

1. Aries Philippe „Człowiek i śmierć" Państwowy Instytut Wydawniczy, Warzawa 1992
2. Bogucka Maria „Dawna Polska", Dawna Polska. Narodziny, rozkwit, upadek" Wiedza Powszechna, Warszawa 1987
3. Bobrzyński Michał „ Dzieje Polski w zarysie" T I, II, Gebethner i Wolf, Warszawa 1927
4. Brückner Aleksander „Dzieje kultury polskiej" Tom II, III Kraków 1930
5. Budzińska Justyna, Skórzyńska Izabela „Kolekcje polskich bohaterów tworzone w dobie transformacji, Pasaż historyczno- metafizyczny" Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2004
6. Chrościcki Juliusz A. „Pompa funebris z dziejów kultury staropolskiej" PWN Warszawa 1974
7. Tazbir Janusz red. Polska XVII wieku, państwo- społeczeństwo- kultura" Wiedza Powszechna Warszawa 1977
8. Dziubkowa Joanna red. „Szlachetne dziedzictwo czy przeklęty spadek, tradycje sarmackie w sztuce i kulturze" Muzeum Narodowe w Poznaniu 2004
9. Encyklopedia Popularna PWN Warszawa 1982
10. Godebski Ksawery „Obraz Polski pod koniec XVII wieku : ze zbioru podróży ogłoszonych w Hadze 1705 r.", Lwów 1869, dostępne w Internecie: http://www.sbc.katowice.pl
11. Grabski Andrzej F. „Myśl historyczna polskiego oświecenia" Państwowe Wydawnictwa Naukowe, Warszawa 1976
12. Kubiczek Franciszek red. Historia Polski w liczbach, t. 2, Zakład Wydawnictw Statystycznych, Warszawa 2006
13. Kuchowicz Zbigniew „Obyczaje staropolskie", Wydawnictwo Łódzkie 1975
14. Mrozowski Przemysław red. „Śmierć w kulturze dawnej Polski od średniowiecza do końca XVIII wieku" Katalog wystawy, Zamek Królewski Warszawa 2000
15. Näf Beat „Genealogia: jako jedna z podstawowych form świadomości historycznej w okresie późnoantycznym i jej stosunek do historii"; w oprac. prof. Kazimierza Ilskiego i prof. Leszka Mrozewicza ; przeł. Kazimierz Ilski; Instytut Historii UAM Poznań 1995